Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 23. — ROK XXXVIII

SOBOTA 24 STYCZNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie.	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Upadek rządu Steega.

Radykalny gabinet Teodora Steega został we środę obalony przez francuską Izbę Deputowanych. Przyszedł on do władzy w połowie grudnia ub. r., żywot jego trwał zatem pięć tygodni. Nie posiadając nigdy własnej większości w Izbie utrzymywał się przy władzy jedynie dzięki poparciu, jakiego mu dzielało 100 posłów socjalistycznych i około 40 t. zw. „sasów“, t. j. posłów z centrum, którzy z różnych względów osobistych głosowali z lewicą. Wśród tych sasów było kilkunastu ministrów i podsekretarzy stanu, oraz kilkunastu ich przyjaciół. Drugim powodem tak „długiego“ żywota rządu p. Steega (ostatni przed nim rząd lewicowy, którego prezesem był p. Chautemps, trwał zaledwie tydzień!) były ferje parlamentarne. P. Steeg pokazał się w grudniu Izbie na cztery dni i wtedy uzyskał od niej votum zaufania, uchwalone 291 głosami przeciw 284; jego powtórne zetknięcie się z Izbą trwało już tylko dni trzy, od poniedziałku do środy. Wczoraj oświadczyła się za nim już tylko mniejszość Izby, bo tylko 283 głosow, gdy szeregi przeciwników wzrosły do liczby 293. Opozycja nie zamierzała nawet tak prędko załatwić się z p. Steegiem i odkładała uderzenie aż do czasu, gdy zakończy swe prace komisja parlamentarna, badająca udział polityków i wysokich urzędników w skandalu finansowym Oustrica. Komisja ta, wybrana na żądanie lewicy, wykryła i jeszcze ciągle wykrywa różne podejrzane związki między zbankrutowanym już bankiem Oustrica a deputowanymi i urzędnikami ministerstw, ale tak się składa, że skompromitowane osoby albo należą do lewicy, albo utrzymywały bliskie stosunki z politykami lewicowymi. Wyciągnięcie wniosków z tego śledztwa sprawićby musiało niemały kłopot rządowi p. Steega i prawica czekała cierpliwie na przewidywaną kompromitację radykałów. Tymczasem jednak niezręczność ministra rolnictwa Wiktora Boreta zmusiła ją do przedwczesnego uderzenia już na trzeci dzień po zebraniu się Izby i uderzenie to obaliło rząd natychmiast.

Przedmiotem zatargu między rządem a Izbą były ceny zboża. Minister Boret, sam rolnik z zawodu, postanowił podnieść i ustabilizować ceny pszenicy na poziomie 175 franków za centnar metryczny i w tym celu chciał przeprowadzić daleko idącą, we Francji poza okresem wojny nieznaną, reglamentację importu i eksportu pszenicy. Stworzony miał być w tym celu specjalny urząd zbożowy, cło na zboże obce wynosiłoby 80 fr., a ponadto importerzy i młynarze opłacaliby po 20 fr. tytułem opłat statystycznych. Z opłat tych powstałby specjalny fundusz, który umożliwiłby wydawanie taniego chleba (za kartkami!) bezrobotnym i osobom żyjącym z dobroczynności. Jak ztego widać, projekt p. Boreta godzi ze sobą dwa żądania: żądanie wysokich cen zboża stawiane przez rolników i żądanie taniego chleba, jakie wysuwają bezrobotni. Ciężar tego kompromisu poniosłyby szerokie masy konsumentów, które otrzymałyby chleb drogi, odpowiadający cenie zboża po 175 franków za centnar.

Przeciw temu skrajnie agrarnemu i etatystycznemu projektowi wystąpił podsekretarz stanu w ministerstwie handlu p. Leon Meyer, wpływowy członek partji radykalnej. Oświadczył on, że reforma Boreta godzi w interesy miejskie (p. Meyer jest burmistrzem Havru) i że nie została wcale przyjęta przez radę gabinetową. Powstał więc na tle polityki zbożowej zatarg w łonie rządu. Nie on jednak stał się bezpośrednim powodem jego upadku, ale wywiad ministra Boreta w „Bulletin des Halles“, w którym p. Boret ujawnił swe plany i rozpętał przez to spekulację zbożową na giełdzie. Cena pszenicy poszła w górę o przeszło 10 fr. i zanim jeszcze projektowane cła i opłaty weszły w życie, osiągnęła wysokość 175 fr. za centnar (74-kilogramowy). Spekulacja ta, która odbić się musi oczywiście na cenie chleba, wywołała wzburzenie w prasie i w Izbie, a wyrazem tych nastrojów stała się interpelacja posła Buyata (z lewego centrum) na środowem posiedzeniu Izby, która zakończyła się uchwaleniem rządowi votum nieufności. Przeciw rządowi głosowało 293 posłów, w tem 283 z prawicy i 10 komunistów, za rządem 283 lewicowców.

Przez głosowanie to dawna większość umiarkowana, która podtrzymywała rządy Poincare'go i Tardieu'a, uzyskuje możność objęcia znowu rządów. ax.

Wysokość zarobków w kopalniach śląskich utrzymana.

Katowice. (PAT). Zatarg o płacę w górnictwie na Górnym Śląsku został we czwartek dnia 22 b. m. rozstrzygnięty. Na odbytem dziś o godz. 6 po południu posiedzeniu komisja pojednawcza i arbitrażowa pod przewodnictwem naczelnika okręgowego urzędu górniczego inż. Kossutha wydała orzeczenie, mocą którego **wszystkie dotychczasowe zarobki górnicze w kopalniach węglowych zostały utrzymane z ważnością do 31 stycznia 1932 r., przyczem wypowiedzenie ich może nastąpić na miesiąc naprzód.** Sprawa zarobków w górnictwie kruszcowem i zakładach tlenku cynku została **odroczona**, celem dania możności stronom prowadzenia dalszych bezpośrednich pertraktacyj.

ZWAŁY WĘGLA ZASYPAŁY 2 GÓRNIKÓW.

Katowice. (PAT). Wczoraj o godz. 22.30 na kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej, podczas pracy w głębi kopalni **oderwały się zwały węgla, zasypując dwóch górników.** Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś odniósł ciężkie rany.

KOMUNISTYCZNE DEMONSTRACJE W WILNIE.

Wilno (PAT). Wczoraj wieczór komuniści usiłowali urządzić **masówkę przy ulicy Nowogrodzkiej.** Chętnych znalazło się jednak niewielu. Na miejsce zbiórki przybyło **trzech komunistycznych chorążych.** W padli oni natychmiast w ręce policji wraz z sztandarami. Zgromadzenie zainicjowane zostało z racji śmierci Lenina.

——X——

Praga. (PAT). Wczoraj po południu wybuchł **gwałtowny pożar w hucie „Poldi“ w Kładnie.** Pożar zniszczył kilka mniejszych budynków. Straż ogniowa zdołała szybko pożar zlokalizować. Straty nie są jeszcze obliczone.

Barrowford (Lankashire). (PAT). Z górą **1.000 robotników tkackich oczekiwało przy wyjściu z fabryki na robotników nie należących do związków zawodowych pragnąc pobić ich za nieprzystąpienie do strajku.** Policja szarżowała i rozprószyła tłum.

Wypuszczenie Ghandiego na wolność.

Wiedeń. (PAT). „United Press“ donosi z Delhi, że rząd angielski zamierza ogłosić amnestję więźniów politycznych i uwolnić Ghandiego i innych członków Kongresu wszechhinduskiego, przebywających w więzieniu.

Bójka komunistów z hitlerowcami.

Berlin, 23. 1. (PAT). Wczoraj wieczór w salach Friedrihsheim doszło w czasie zgromadzenia hitlerowców do krwawego starcia z komunistami. Kiedy na sali zjawił się poseł hitlerowski **Goebbles,** komuniści zaczęli głośno protestować. Między zwolennikami obu partyj wywiązała się bójka, przyczem walczący używali szklanek od piwa i krzeseł jako pocisków. Policja ybła zmuszona przy pomocy pałek gumowych opróżnić salę. **Około 100 osób zostało rannych, w tem 40 odniosło ciężkie obrażenia głowy. Całe umeblowanie lokalu uległo zniszczeniu.** Dokonano szeregu aresztowań.

BÓJKA W PARLAMENCIE.

Paryż, 23. 1. (PAT). W czasie przerwy wczorajszego posiedzenia Izby jeden z deputowanych przechodząc salę **spotkał redaktora** dziennika „Echos“, któremu zaczął czynić gwałtowne wyrzuty z powodu zamieszczenia przez dziennik aluzyj **o życiu prywatnem niektórych członków parlamentu.** Nastąpiła bójka, którą przerwał dopiero jeden ze strażników, stając w obronie mocno poturbowanego dziennikarza.

Burzliwe obrady

nad projektem zniesienia ograniczeń szynkarskich.

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). Przed kilku dniami rząd wniósł do Izb **projekt zmiany ustawy alkoholowej.** Projekt przewiduje **ograniczenie dotychczas obowiązujących terminów, w których nie wolno sprzedawać napojów alkoholowych.** Ustawa ta wywołała **krucjatę posłanek ze wszystkich klubów.** Posłanki uzyskały od swoich prezydjów **wolną rękę** w sprawie ustosunkowania się do projektu zmniejszenia ograniczeń sprzedaży alkoholu.

W dniu dzisiejszym projekt ustawy alkoholwej był przedmiotem **wspólnego posiedzenia Komisji Administracyjnej i Komisji Zdrowia Publicznego.** Po referacie posła **Dratwy** (B. B.) przewodniczący p. Polakiewicz oznajmił, że B. B. udzielił w kwestji rozważanego projektu wolną rękę swoim członkom. Istotnie posłanka **Waśniewska** z B. B. wygłosiła **ostrą filipikę przeciwko projektowi.** Ostro wystąpiła również przeciwko projektowanej zmianie ustawy alkoholowej posłanka **Pepłowska** z Kl. Nar., nazywając tę ustawę **proalkoholową,** dlatego, że dąży ona do **zwiększenia konsumpcji alkoholu.** Przemawiała dalej posłanka **Marczyńska** z B. B., która cytowała przykłdy **rozpijania młodzieży w Łodzi.** Poseł Brokowski z B. B. domagał się **odesłania całego projektu do Komisji Zdrowia Publicznego.**

W **obronie wniosku** stanął p. Duch z **B. B.** oraz **wiceminister Starzyński.**

Poseł Langer z Kl. Chłopskiego oraz **Grzecznarowski i Reger z P. P. S. wystąpili gwałtownie przeciwko projektowi,** przyczem p. Langer domagał się wyboru podkomisji dla tej sprawy. Przewodniczący Polakiewicz **nie poddał pod głosowanie ani rezolucji p. Brokowskiego, ani też wniosku p. Langera.** Po 5-godzinnych burzliwych obradach **posiedzenie odroczono.**

Sanacja odrzuca poprawki opozycji.

GŁOSOWANIE NAD BUDŻETAMI MIN. S. Z. I MIN. ROLNICTWA.

Warszawa, 23. 1. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła do głosowania nad poprawkami do budżetu Ministerstwa spraw zagranicznych. Przyjęto wszystkie poprawki referenta posła **Czapińskiego,** m. i. w wydatkach nadzwyczajnych o skreślenie pół miljona z budowli (gmach poselstwa w Sofji). **Wszystkie inne poprawki do tego budżetu odrzucono,** m. i. odrzucono poprawkę posła **Zielińskiego** o zmniejszenie taryf konsularnych, poza tem jeszcze poprawkę poseł Czapiński oświadczył, że głosować będzie przeciwko tym wnioskom, gdyż zniżają uposażenia wszystkich urzędników, głosować **będzie za niemi, gdyby zmniejszały tylko uposażenia urzędników wyższych.** Wreszcie **odrzucono** poprawkę posłów Wyrzykowskiego i Zielińskiego, dotyczące bądź skreślenia całego funduszu dyspozycyjnego, bądź jego zmniejszenia, w końcu **odrzucono poprawkę posła Zielińskiego i Czapińskiego o zmniejszenie funduszu propagandowego.**

Z kolei komisja przystąpiła do głosowania nad poprawkami do preliminarza budżetowego Ministerstwa Rolnictwa. **Odrzucono wszystkie poprawki** o zmniejszenie uposażeń o 15 proc., oraz obniżenie zapomóg do wysokości pół proc. uposażenia. Na wniosek posła Polakiewicza **zwiększono** zasiłki na popieranie drobnego rolnictwa o 150.000, dalej zwiększono zasiłek na popieranie meljoracyj rolnych o 1.300.000 zł. i zasiłek na hodowlę o 100.000 zł. Dalej przyjęto wnioski referenta co do redukcji różnych pozycyj budżetu, m. i. zasiłki i pożyczki na szkoły samorządowe o 240.000 zł., zasiłek na oświatę pozaszkolną o 300.000 zł. W lasach państwowych zmniejszono wpływy o 4 miljony zł., również zmniejszono w rozchodach pozycje wydatków gospodarczych o 1 miljon i wydatków na uzupełnienie nieruchomości o 3 miljony.

Następnie przystąpiono do głosowania nad poprawkami do preliminarza budżetowego Ministerstwa Reform Rolnych. W myśl wniosku sprawozdawcy zmniejszono szereg pozycyj na dopłaty skarbowe, na fundusz obrotowy reform rolnych o 250.000 zł. Wszystkie inne poprawki odrzucono.

Z kolei komisja przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Pierwszy zabrał głos kierownik Min. Spr. Wojskowych pierwszy wiceminister gen. Konarzewski.

(DOKOŃCZENIE OBRAD KOMISJI BUDŻETOWEJ NA STR. 7-MEJ).

O czem piszą inni?...

Trzeba mówić całą prawdę.

Prasa opozycyjna ma obowiązek popierać wszelkie słuszne zarzadzenia rządu, zwłaszcza na terenie zagranicznym. Powinna popierać min. Zaleskiego w jego wystąpieniach przeciwko atakom na nasze granice. Pod żadnym jednak warunkiem nie wolno jej okłamywać społeczeństwa, a więc np. nazywać sukcesem to, co nie jest sukcesem. Rozpatrując z tego punktu widzenia wystąpienia min. Zaleskiego w Genewie stwierdzamy jeszcze raz, że bronił on Polski dość zręcznie, że nie ponosi odpowiedzialności za to, co musiał imieniem Polski oświadczyć. Zresztą i rząd nie powziął z pewnością uchwał nakazujących popełnianie gwałtów w stosunku do mniejszości niemieckiej. Winowajcą jest cały obóz sanacyjny, a szczególnie ta jego część, która weszła na manowce bezmyślnej demagogji szowinistycznej. To nie przypadek, że min. Curtius cytował właśnie sanacyjna „Polskę Zachodnią“. Żadne polskie stronnictwo opozycyjne nie ułatwia naszym wrogom roboty tak dalece, jak usprawiedliwiający gwałty i nadużycia obóz „współpracy“ z rządem. My takiej „współpracy“ nie uznajemy. To też uznając dobre chęci min. Zaleskiego i solidaryzując się z nim w obronie przed niesłusznemi napaściami, będziemy jednak oceniać położenie mniej różowo, niż to czynią zakłamane dzienniki, wynagradzane z publicznych pieniędzy.

Po polskim dniu w Genewie.

Artykuł sen. Korfantego w „Polonii“ o starciu polsko-niemieckiem w Genewie nosi tytuł: „Sedan sanacji w Genewie“.

„Jest to ironją losu, że rolę prokuratora oskarżającego Polskę objął dr. Curtius, przedstawiciel państwa i narodu, którego polityka względem mniejszości narodowych niezbyt dawno jeszcze streszczała się w haśle: „Ausrotten“. I tego dr. Curtiusa słuchano bardzo uważnie. Dowodzi to tylko, jak szalone błędy popełniliśmy w naszej polityce wewnętrznej i zewnętrznej, które ułatwiły przedstawicielowi Niemiec odegranie roli oskarżyciela naszego“.

Nasi sanatorzy, pisze dalej sen. Korfanty, wyobrażali sobie, że Polskę można nakryć kloszem i świat się nie dowie o tem, że się w niej dzieje.

„Genewa jeszcze raz ich przekonała, że można osadzać opozycję w Brześciu i oddawać „opiekę“ nad nią Kostkom-Biernackim, Kaciukiewiczom i Matuszewskim, **ale opinji światowej w Brześciu izolować nie można.** Nad salą obrad Rady Ligi unosiło się widmo Brześcia... Widok tego widma usposabiał krytycznie i niezbyt życzliwie słuchaczów p. Zaleskiego“.

Sanacja ponosi odpowiedzialność.

Naród polski, pisze dalej sen. Korfanty, nie może brać odpowiedzialności za Genewę, bo ponosi odpowiedzialność tylko pośrednią. Polega ona na tem, że naród już przeszło cztery lata cierpi sanację.

Nistety, obcy nie są o tem dobrze poinformowani. Nie cała Europa wie, że tylko mniejszość Polaków pochwala Brześć i różne inne gwałty sanacyjne. To też my wszyscy będziemy cierpieć za błędy sanacji. Chociaż bowiem polityką zagraniczna i wewnętrzną kieruje niezbyt wielkie grono ludzi, to jednak min. Zaleski występował w mieniu całej Polski.

„Kurjer Poznański“ pisze o zapewnieniach i obietnicach, jakie poczyniono w Genewie:

„Strasznie dla państwa polskiego upokarzające przyznanie i strasznie upokarzające ślubowanie! Tak płaci Polska boleśnie za winy sanacji!“

Jest rzeczą wprost przerażającą, że część prasy sanacyjnej ośmiela się środową dyskusję w Genewie przedstawiać jako zwycięstwo Polski! Do czego już doszło zakłamanie sanatorów!

Mniejszość niemiecka o Genewie.

Dzienniki, reprezentujące mniejszość niemiecką na Śląsku, omawiają starcie genewskie bardzo obszernie.

„Kattowitzer Zeitung“ donosi:

„Rząd niemiecki nie postawił, jak wiadomo, żadnych wyraźnych wniosków. Widocznem jest, że oczekuje, iż któreś z państw złoży odpowiedni wniosek celem likwidacji konfliktu. Jest wątpliwem, czy które państwo neutralne lub mocarstwo uczyni ten śmiały krok. Taktyka Polski była zręczna pod tym względem, że próbowała usunąć żądanie Niemiec, przyjmując zgóry żądanie Volksbundu. Ta pojednawcza taktyka została, jak się zdaje, obrana za radą Francji. Dlatego w kołach francuskich panuje przekonanie, że Polska nie wyjdzie z tego starcia nieszczęśliwie. W niemieckich i filoniemieckich kołach, a także wśród Anglików uważa się okoliczność, że Polska już poczyniła pewne ustępstwa i uznała naruszenie konwencji górnośląskiej, za dobrą podstawę do rokowań w sprawie dalszych żądań“.

„Oberschlessische Kurier“ sadzi, że zaprzeczanie faktom niciby nie pomogło, skoro może je potwierdzić osobistość tak bezstronna i nawet przez Polaków ceniona, jak prezydent Komisji Mieszanej, p. Calonder. To też zdaniem dziennika Rada Ligi nie może zrezygnować z przesłuchania p. Calondera. On może wyjaśnić stosunki i rozplatać kłąb wzajemnych oskarżeń. Całkowite wyjaśnienie oskarżeń może stworzyć spokojną atmosferę na Śląsku.

„Nasz minister spraw zagranicznych, który znowu był zmuszony stanąć przed Radą w sprawie bardzo niejasnej zamiast właściwych winowajców, ma naszem zdaniem, wszelkie powody starać się, by zło zostało wykorzenione i wytępione. To do tego zobowiązany jest ze względu na siebie, a jeszcze bardziej na powagę Polski“.

Objawy kryzysu w faszyźmie!

NAGŁY ZWROT MUSSOLINIEGO.

P. Roman Dmowski napisał w „Gazecie Warszawskiej“ bardzo interesujący artykuł o faszystowskiej Italji. Przyznał Mussoliniemu olbrzymie zasługi i „nadludzką“ energję. Równocześnie jednak stwierdził, że to, co dotąd zrobił „Duce“ jest zaledwie częścią zadania, a cały ustrój faszystowski tylko „okresem przygotowawczym“, nie zaś definitywną naprawą. W tej chwili — twierdzi Dmowski — znajduje się Italja faszystowska w sytuacji niezmiernie przykrej popadła w stan „katastrofy gospodarczej“, z którego Mussolini chce ją wyprowadzić przy pomocy heroicznych prawdziwie wysiłków, mianowicie przy pomocy drakońskich zarządzeń oszczędnościowych. **Katastrofa gospodarcza** — pisze p. Dmowski —

„usuwa (faszyzmowi) wprost z pod nóg materjalną podstawę istnienia“.

Krytyczny pogląd na wartość dzieła faszyzmu nie jest własnością tylko p. Dmowskiego. A ma jeszcze inne, poza gospodarczo-finansowemi racjami, uzasadnienie...

Właśnie w tych dniach równie ujemny sąd o faszyźmie wydał rzymski korespondent „Temps'a“, p. Gentizon, bardzo dla faszyzmu i Mussoliniego życzliwy publicysta. Wskazuje on na **wzrost opozycji.** Dzieli ją na trzy kategorje: jedną stanowią żywioły katolickie i monarchistyczne, domagające się pewnego liberalizmu w ustroju politycznym, — drugą, republikanie o odcieniu rewolucyjnym (dawni radykali i socjaliści), — trzecią, komuniści. Że zaś potrójna opozycja nie próżnuje, że mimo braku trybuny dla swoich poglądów, działa w społeczeństwie, świadczy **stworzenie osobnej policji, przeznaczonej do walki z antyfaszyzmem, a nazwanej tajemniczemi i dotąd nie wyjaśnionemi literami: O. V. R. A.** (co może — pisze p. Gentizon — znaczyć: „Opera Vigilanza Repressione Antifascismo“ — oddział dla nadzoru i walki z antyfaszyzmem). Świadczy także twarda zapowiedź Mussoliniego, złożona w rocznicę „marszu na Rzym“, że dziewiąty rok rewolucji faszystowskiej będzie stał pod hasłem ostatecznej rozprawy faszyzmu z antyfaszyzmem, w której pójdzie o „być lub nie być“ jednej i drugiej strony.

Podnosi dalej p. Gentizon także fatalną sytuację gospodarczo-finansową Włoch, jako dalszy objaw kryzysu faszyzmu, ale na tym punkcie różni się z p. Dmowskim w ocenie następstw ekonomicznego załamania się Włoch.

„Kryzysy ekonomiczne i finansowe — pisze — nie wystarczają do upadku rządu jakikolwiekby był, nawet wtedy, gdyby popełniał wielkie polityczne błędy“.

Gdzieindziej widzi publicysta „Temps'a“ groźne dla faszyzmu niebezpieczeństwo. Widzi je **w objawach wewnętrznego rozkładu w faszyźmie,**

„w powstaniu licznych (!) czynników rozkładu i korupcji na wszystkich szczeblach hierarchji faszystowskiej“.

Wytworzył się w faszyźmie typ podobny do bolszewickich „nepmanów“, typ aferzysty, który umie wykorzystać każdą trudność rządu do swoich interesów, a systemem protekcji zapewnić bezkarność swoim aferom... „Nadużycia i niesprawiedliwości, oto co stanowi największą groźbę dla przyszłości faszyzmu“.

Ciekawe wywody p. Gentizon i jego wnioski usprawiedliwia szereg posunięć Mussoliniego z ostatnich czasów... Czemże np. tłómaczyć jego nagły „pacyfizm“ i wyrzekanie się wojny, jeśli nie tym kryzysem gospodarczym i moralnym, przez który przechodzi faszyzm? Kto czytał noworoczną mowę radjową Mussoliniego, przeznaczoną dla „kraju dolara“, pełną zapewnień o pokojowych tendencjach faszyzmu, jego ostatni wywiad piętnujący „zbrodniczą“ agitację wojenną i odwołujący się do ojcowskich uczuć „Wodza“ faszyzmu, ten sobie musiał powiedzieć:

— Bardzo to piękne i szlachetne. Ale przedewszystkiem nowe w faszyźmie.

Teraz już wiemy, że do składania tych pacyfistycznych deklaracyj zmuszony został Mussolini i fatalną sytuacją gospodarczo-finansową państwa i moralnym fermentem obozu faszystowskiego.

Byłoby oczywiście przedwczesnem mówić już dziś o zachwianiu się władzy Mussoliniego i faszyzmu. Kryzys gospodarczy przechodzi dziś cały świat i Włochy razem z nim będą się ratowały. Trudniej mu będzie opanować kryzys moralny swej partji. Zło rozpleniło się i wdarło się głęboko. A zwalczyć je będzie tem trudniej, że w faszyźmie moralność zepchnięta została świadomie na daleki plan i że aferzyści dzisiejsi mogą na swoje usprawiedliwienie przytoczyć cały szereg posunięć swego „Wodza“, które w najwyższym stopniu obrażały moralność... „Rządzenie — pisał w przedmowie do „Machiavella“ — jest sztuką z zakresu mechaniki, a nie etyki“.

I tak oto teraz Italja jak i Polska, dochodzi do przekonania, że wbrew wszelkim pozorom **polityka jest przedewszystkiem sprawą moralności,** a wszystkie systemy, które tej zasady nie uznają, wcześniej, czy później muszą doprowadzić do katastrofy.

W. Z.

Prawda o Polakach w Ameryce

Wrażenia ks. kan. Rokosznego z wizyty inspekcyjnej w Stanach Zjedn.

Ks. kan. J. Rokoszny, b. dyr. Seminarjum nauczycielskiego w Radomiu, a następnie wizytator, został w ub. roku wysłany przez Ks. Prymasa i Ministerstwo WR. i OP. do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. celem zbadania szkolnictwa polskiej emigracji. Po 7-miesięcznym pobycie tamże dzieli się obecnie z mieszkańcami m. Radomia swemi wrażeniami w szeregu odczytów.

CHŁOPI — TRZONEM POLSKOŚCI W STANACH.

Rezultat badawczy podróży — mówi ks. Rokoszny — **jest bardzo korzystny,** sprzeczny z tem, co liczne książki i urzędowe nawet raporty naszych placówek konsularnych podawały, uważając tamtejszą Polonję za wynaradawiającą się ze względu na jej niski poziom intelektualny i kulturalny na rzecz tubylczej rasy anglosaskiej. Rzecz się ma odwrotnie: **inteligencja polska, zawierając związki małżeńskie z cudzoziemcami** — zwłaszcza mężczyźni z Angielkami, Irlandkami i in. — **ulega wpływom cudzoziemskim** i dzieci, wychowywane przez matki w obcym duchu, amerykanizują się. Tymczasem **ten rzekomo głupi, niewykształcony chłop polski stawiany jest przez urzędowe czynniki amerykańskie za wzór konserwatyzmu narodowościowego dla Amerykanów.**

KOSCIÓŁ — CEMENTEM POLSKOŚCI.

Z niedużej stosunkowo ilości emigrantów polskich **w ciągu 60 lat** wyrosło w samych Stanach Zjednoczonych Ameryki Póln. **cztery miljony Polaków** (jedna piąta część Polaków, zamieszkujących Rzplitą Polską). Stało się to pod wpływem rozumnej organizacji, opierającej się na **katolickiej parafji,** skupiającej całą ludność polską **w duchu religijnym, patrjotycznym i ekonomicznym zapomoca Kościoła** i z nim złączonych — **szkół i organizacyj społeczno-kulturalnych.** W ten sposób z 10 parafij wyrosło dziś **900 polskich parafij katolickich** — z 15 szkół z przed 60-ciu lat powstało **600** szkół polskich. Trzy olbrzymie ogólno-emigracyjne (poza mnóstwem lokalnych o celach specjalnych) organizacje polskie skupiają 3 miljony Polaków, a 100 wydawnictw prasowych, w tem **20 dzienników,** sieje w tej masie polskiej **ducha narodowego.**

POLACY STRZEGĄ SWEJ NARODOWOŚCI.

Dziś — mówi dalej ks. Rokoszny — **Polacy stoją w Ameryce na pierwszem miejscu** wśród różnonarodowościowych emigrantów europejskich. Bo 10-miljonowi Niemcy Francuzi, Włosi Hiszpanie i in. emgranci ulegają prawie zupełnej amerykanizacji — tymczasem przeciwnie **Polacy wykazują coraz większy rozrost swej narodowości** dzięki wyżej wspomnianym trzem czynnikom: Kościołowi, szkole i rozumnej — prowadzonej przez polskie duchowieństwo — organizacji.

PRZYSWAJANIE SOBIE ZALET AMERYKI

A nie jest to zdanie oparte na badaniu jednej tylko miejscowości, bo ks. Rokoszny przejechał Stany Zjednoczone **od Atlantyku po Pasyfik i od Rio Grande po górna Missouri.** Zwiedzając różne ośrodki polskie odbył ks. R. około **20.000 km. drogi;** badał szczegółowo życie około **100 rodzin polskich** i rozmawiał w ciągu tych siedmiu miesięcy z **kilkoma tysiącami Polaków z różnych sfer społecznych.** Poznał ich tężyznę duchową i jest zupełnie spokojny i przyszłość polskiej emigracji, skupionej w miastach, z których wiele ma zupełnie polski charakter ze **sklepami, policją, urzędami polskiemi.** Cechuje emigrantów polskich **praktyczność** — objawiająca się od dziecka w dążeniu nietylko materjalnem, ale duchodem i intelektualnem — oraz **pracowitość i oszczędność.** Dziecko po ukończeniu obowiązkowej szkoły elementarnej polskiej, mieszczącej się przy kościele, oddaje się pracy zarobkowej, równocześnie kształci się dalej na kursach wieczorowych, które dają mu możność ukończenia gimnazjum, nie przerywając zarobku — i w ten sam sposób zdobywa wykształcenie uniwersyteckie, wznosząc się na wyższy szczebel społeczny.

DWIE STACJE RADJOWE POLSKIE W CHICAGO.

Dowodem **wzmacniania się wśród emigrantów polskich ducha narodowego** jest zawiązanie przez polską młodzież uniwersytecką (wnuków pierwszych emigrantów polskich) Koła Kultury Polskiej, organizującego **dwie katedry kultury polskiej na tamtejszych uniwersytetach.** Ważnym czynnikiem w konserwowaniu i krzewieniu ducha narodowego — obok wyżej wspomnianej parafji z jej organizacją i obok prasy — **jest radjo, którego dwie stacje polskie mieszczą się w Chicago.**

ROBOTNIK POLSKI NA PIERWSZEM MIEJSCU.

Wielki swój dobrobyt zawdzięcza polska emigracja w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. swej **pracowitości,** która **stawia robotnika polskiego na pierwszem miejscu między** wszystkiemi innemi narodowościami. Przyczynia się do tegoż dobrobytu materjalnego rodziny polskiej ilość rąk roboczych, bo rodziny polskie są liczne (przeciętnie wypada **na rodzinę 7-ro dzieci) i wszyscy członkowie rodziny,** nie wyłączając rodziców, po ukończeniu szkoły elementarnej **pracują** w różnych zawodach, zarabiając **jednostkowo od 3 do 5 dolarów dziennie,** przyczem cechuje polskich emigrantów daleko posunięta **oszczędność.** Dzięki wysokiej wartości polskiego robotnika obecne **bezrobocie** w Ameryce **najmniej dotyka Polaków.**

POLONJA AMERYKAŃSKA JEST WZOROWA.

Ks. kan. Rokoszny, zbadawszy szczegółowo w ciągu 7-miesięcznego pobytu życie Polaków różnych sfer społecznych w całych Stanach Zjednoczonych w rozmaitych okolicznościach, w domu, kościele, szkole, fabryce, kopalni na roli, przy posiłku, w czasie odpoczynku, zabawy, na bankietach, przedstawieniach, obchodach (przemawiał ks. R. do emigrantów polskich dwukrotnie przez radjo i na zgromadzeniu do 5.000 Polaków, oraz często w kościele z ambony) przy konfesjonale — słowem: dokładnie poznał sposób życia i psychikę tych ludzi — składa **hołd twórczej pracy polskiej parafji katolickiej,** która potrafiła zorganizować przybyłe z gołemi rękoma masy ludu polskiego we **wzorowe i potężne materjalnie i duchowo społeczeństwo patrjotyczne.** Przykładem największy procent amerykańskich ochotników wojennych i wielkie **ofiary materjalne na rzecz wskrzeszonej Rzpltej Polskiej,** do czego w wielkiej mierze przyczynił się **Pierwszy Obywatel Polski — Ignacy Paderewski,** otoczony szacunkiem zagranicy jako **artysta** i przez urzędowe sfery cudzoziemskie jako **polityk**

Z. Mroczek.

Echa Brześcia.

„Legja“ nie chce ppułk. Ryszanka.

„Gaz. Warszawska“ donosi o burzliwem zajściu na zebraniu klubu sportowem „Legja“ w Warszawie. Na zebraniu tem wystawiono kandydaturę ppułk. Ryszanka (jednego z oficerów brzeskich) na prezesa. Część zebrania (w „Legji“ jest sporo wojskowych) przyjęła to oklaskami. Przewodniczący uznał to za obiór przez aklamację mimo, iż wbrew zwyczajowi nie zapytał, czy jest kto przeciwny aklamacji. Oczywiście taki sanacyjny sposób obioru prezesa wywołał wzburzenie: część członków zaczęła rzucać legitymacje. Część opuściła salę (18 na 34!).

W tych warunkach nie pozostało p. Ryszankowi nic innego, jak stwierdzić iż „wyboru nie przyjmuje“.

———ooo———

PROTEST CHRZ. MŁODZ. ROBOTNICZEJ

Chrześcijański Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie“, reprezentujący kilkanaście kół młodzieży robotniczej i pracowniczej w Warszawie, Łodzi Radomiu, Włocławku Zawierciu, Skarżysku Pruszkowie i innych miejscowościach postanowił przyłączyć się do protestu

zdrowej części społeczeństwa przeciwko haniebnym praktykom brzeskim wychodząc z założenia, że młode pokolenie, organizujące się w myśl zasad idei chrześcijańsko-społecznej, nie może pozostać obojętne wobec stwierdzonej w ostatnich czasach konieczności obrony podstaw etyki katolickiej w życiu publicznym. honoru i godności Narodu Polskiego i jego armji oraz praw ludzkich i obywatelskich.

PROTEST N. O. K. W JAŚLE.

Nar. Org. Kobiet w Jaśle ogłasza następującą uchwałę: „Oburzeni haniebnem traktowaniem więźniów brzeskich, wyrażamy głęboką cześć dla tych wszystkich uczonych, polityków i członków zrzeszeń, którzy swemi głośnemi protestami poruszyli sumienia narodu i uratowali honor jego wobec kraju i zagranicy“.

OŚWIADCZENIE 76 ASYSTENTÓW POLITECHNIKI WE LWOWIE.

Pos. Stefan Bryla, profesor Politechniki lwowskiej otrzymał w odpowiedzi na swe wystąpienie w sprawie Brześcia, jeszcze jedno pismo, podpisane przez 76 asystentów Politechniki.

„Głęboko przejęci radością z powodu zajętego przez Wielm. Pana Profesora stanowiska w znanej sprawie brzeskiej — stanowiska, przez które przemówił człowiek i Polak, dumni, że taką postawę zajął profesor naszej uczelni, — przyłączamy się całem sercem do oświadczenia naszych kolegów, asystentów Politechniki lwowskiej.

Na ziemiach Rzplitej

Krwawy wyścig po chleb.

W Warszawie przy zbiegu Alei Jerozolimskiej i ulicy Starynkiewicza można widzieć codziennie tragiczną ilustrację współczesnej nędzy. Całemi godzinami stoi na tym rogu tłum ludzi. Dygoce na mrozie, moknie na deszczu, oczekując na coś, czy na kogoś. Zobaczyć można ludzi różnego wieku i różnych klas społecznych. Twarze blade, zmizerniałe, rozświetlone jedynie **posępnym błyskiem głodu,** wyzierającego z gorączkowo patrzących oczu.

To bezrobotni.

W ludziach tych prawie nie zostało już nic z człowieka; **żyje w nich tylko żądza chleba.** Czasem budzi się pragnienie **zdobycia go nawet za cenę występku:** podeptania ciała bliźniego. Nadzieja zaspokojenia tej strasznej żądzy, żądzy chleba **zamienia człowieka w głodnego wilka.**

Onegdaj przed wyczekujący tłum bezrobotnych zajechał samochód z urzędnikiem, aby zaangażować kilkudziesięciu bezrobotnych do sprzątania śniegu. Tłum liczący kilkaset osób rzucił się do samochodu, wiedząc, że **tylko ten dostanie pracę, kogo urzędnik zapisze.** W kłębowisku ludzi zawrzało. Zaczęła się szarpanina i bijatyka o pierwszeństwo. Wybrańcy tylko dostali zajęcie.

Gdy samochód odjechał, dopiero wtedy zauważono straszny obraz. Oto **wdeptane w śnieg i błoto krwawiło się na ziemi ludzkie ciało.** To jeden z tych, który nie mając silnych nięści, nie zdołał zdobyć upragnionej pracy. Ofiarę krwawego wyścigu po chleb przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce wyzionął ducha. Był nim 38-letni robotnik Jankowski. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

B. komisarz walutowy — defraudantem

W okresie inflacji markowej „działał“ na bruku warszawskim komisarz walutowy **Wiskowski Włodzimierz,** który mając nieograniczoną władzę w zakresie walut, popełnił na tym stanowisku szereg nadużyć, skutkiem czego był zmuszony wycofać się ze służby w policji. Wiódł nędzne życie, aż nagle przed dwoma laty wypłynął znów na widownię, jako urzednik poleskiego urzędu wojewódzkiego **w Brześciu n. B.** Zczasem objął Wiskowski stanowisko skarbnika w Tow. szerzenia oświaty narodowej i **począł bawić się na wielką skalę.** Wiedziano, że Wiskowski pobiera dwie pensje, więc **hulaszczy tryb życia nie dziwił nikogo.** B. komisarz poczuł wnet nadchodzący kres swej karjery i **ulotnił się z Brześcia.** Przybył do stolicy i zamieszkał w hotelu Saskim. Onegdaj odnaleźli go tam agenci policji brzeskiej, bowiem Wiskowski, jako skarbnik Tow. oświaty w Brześciu **zdefraudował ok. 80 tysięcy zł. fałszując przytem księgi i dokumenty.** Oszusta przewieziono do więzienia.

W ciągu pół roku przyrosło Polsce ćwierć miliona ludzi.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego **w pierwszej połowie roku zeszłego przyrost ludności w Polsce wynosił 251.666 osób.** Cyfra ta jest najwyższa z pośród wszystkich cyfr przyrostu ludności innych państw europejskich. — Najbliżej Polski stoją Niemcy, z cyfrą przyrostu 224.688. We Francji przyrost ludności w tym okresie wyraził się cyfrą 86.500 osób.

Dziwna kontrola policji nad nabożeństwami.

„Polonia“ donosi: „W bież. tygodniu zwierzchnie władze policji Województwa Śląskiego zwróciły się m. in. **w Katowicach** do komisarjatów policji, w których obrębie znajdują się siedziby parafji katolickich, **z nagłem zapytaniem w sprawie nabożeństw, które odprawione zostały na intencję uwięzionego senatora Wojciecha Korfantego.**

Domagano się od poszczególnych komisarjatów stwierdzenia m. in.:

Ile nabożeństw odprawiono w danym kościele,

kto je zamówił,

Kto odprawił Mszę św. i który z księży wygłosił kazanie (treść kazania!),

ilu wiernych brało udział w tych nabożeństwach,

czy były pochody po nabożeństwach,

czy w nabożeństwach brali udział urzędnicy państwowi i jacy i t. p.

Odpowiedzi na te i inne pytania inwigilujące władze domagały się w tempie przynagleniem. Nie ulega kwestji, że taką samą inwigilację w tej sprawie przeprowadzono również i na prowincji.

Pytamy się wobec tego:

Komu potrzebne są wymagane od podwładnych organów policyjnych dane, wzgl. informacje?

Jaki cel jest tej inwigilacji?

Chyba jasne jest — jak na dłoni, — **że cała ta akcja policyjna zwrócona jest przeciw tym duchownym kościoła katolickiego,** którzy wspólnie z ludem słali modły do Boga o szczęśliwy powrót jego Wodza z kaźni więziennej!“.

———X———

Muzykalni władcy czerwonej Rosji.

JAK ŻYJĄ STALIN, MIENŻYŃSKI I KARACHAN?

W ryskiem piśmie „Latvis“ pojawił się w tych dniach ciekawy artykuł pióra niemieckiego obywatela p. S., który przebywał w Rosji sowieckiej od przeszło 20 lat i **jako fabrykant fortepianów miał wstęp do prywatnych domów największych dygnitarzy rosyjskich.** Dzięki bystrości swego umysłu i doskonałej spostrzegawczości, **wglądnął autor w tajniki prywatnego życia „czerwonych władców“,** które w wyżej wspomnianem piśmie scharakteryzował.

„Pewnego razu zawezwany zostałem do **willi Stalina,** celem naprawy fortepianu. Zaraz na pierwszy rzut oka skonstatowałem, że **czerwony dyktator, urządził swe mieszkanie na sposób wojennego obozu.** Pokoje zwyczajnie umeblowane, pozbawione są zupełnie komfortu. Jedynym **zbytkiem jest tu fortepian,** na którym Stalin bardzo często wygrywa utwory swego najulubieńszego kompozytora — Chopina. Dyktator obawia się o swe życie. **Spożywa tylko potrawy, które przyrządzi ręka jego gospodyni,** a jeśli przebywa poza domem, **nie tknie nigdzie strawy i napoju z obawy przed zatruciem.** Jest małomówny i nienawidzi żydów. Pierwszem pytaniem, jakie postawili mi oficerowie gwardji, było: **„czy jesteście żydem?“.** W Ufie, gdzie Stalin obecnie przebywa, żyło dawniej wielu izraelitów, których dyktator przepędził.

Mienżyński, były naczelnik G. P. U. gra doskonale na fortepianie, również jak jego żona, piękna Rosjanka **(Mienżyński sam jest Polakiem)** i 12 letni synek. Przedstawiciel sowieckiej policji, cierpi często na ataki sercowe, po których **leży całemi godzinami jak martwy.**

Największym jednak miłośnikiem i **znawcą muzyki jest Karachan.** Posiada on ni mniej ni więcej tylko.... **26 gramofonów i 2.000 płyt.** Litwinow i jego żona Angielka nie grają na żadnym instrumencie, zato **dzieci ich kształcą się w muzyce,** pod okiem profesora moskiewskiego konserwatorjum.

W całej Moskwie odczuwać się daje wielki brak instrumentów muzycznych. Jedyna fabryka pianin i fortepianów na Ukrainie, **wyrabia rocznie zaledwie 15—20 sztuk tych instrumentów.** Pianina istnieją tylko w klubach, studjach artystycznych i muzycznych. W miejsce fortepianów weszły w powszechne użycie ustne i ręczne harmonijki, gitary i ukraińskie bałałajki.

———X———

Zubry nie wymierają.

Żubr stał się niejako symbolem wymierającego gatunku zwierząt. Tymczasem, według ostatnich relacyj, **z rezerwatu w Puszczy Białowieskiej,** żubry nie myślą wcale umierać. Próby nad utrzymaniem gatunku powiodły się znakomicie i dziś wiele żubrzyc oczekuje potomstwa. Można też obserwować pewien pomyślny dla rozwoju gatunku **powrót do dzikości** i zatracanie cech zwierząt domowych u żubrów.

Strajk zecerów w Łucku.

W Łucku wybuchnął strajk zecerów we wszystkich drukarniach. Zecerzy **żądają 25% podwyżki pensji,** na co jednak właściciele drukarń nie zgadzają się. Ostatecznie część drukarzy powróciła do pracy, większa jednak część strajkuje w dalszym ciągu.

Tajemnicza tragedja matki.

We wsi Stępno, pow. Radzyńskiego, żona sierżanta 22 p. p. Okrzyska Anna, w czasie nieobecności męża **postrzeliła z rewolweru w głowę swoje dzieci, poczem strzeliła do siebie.** Po przewiezieniu do szpitala, zmarła. **Dzieci walczą ze śmiercią** i niema nadziei utrzymania ich przy życiu. Zmarła pozostawiła list, w którym **potępia siebie i prosi o przebaczenie.** Bliższe przyczyny postępku Okrzyskiej na razie nieznane. Władze prowadzą dochodzenia.

300 tys. pudełek zapałek w płomieniach.

Straż pożarną Bielska i okolicy zaalarmowała onegdaj wieczorem wiadomość o pożarze, który wybuchnął w fabryce zapałek **„Silesia“ w Czechowicach.** Strażacy ogień zlokalizowali; spłonął dach sortowni, w której wybuchnął ogień i około 300 tysięcy pudełek zapałek. Straty są znaczne.

Samobójstwo nacz. lekarza Kasy chor. w Tomaszowie Mazowieckim.

Wielkie poruszenie wywołało **w Tomaszowie Mazowieckim** samobójstwo 40-letn. lekarza tamtejszej Kasy chor. **dr. Auerbacha,** który objął naczelne kierownictwo w Kasie przed dwoma miesiącami. Denat był ogólnie znanym lekarzem (w swoim czasie był ordynatorem rodziny hr. Zamoyskiego), miał jednak opinję człowieka bardzo przewrażliwionego. Desperacki krok jego pozostaje w związku z **nieporozumieniami, jakie wyniknęły między nim a komisarzem Kasy, Kucharskim.** Do Tomaszowa ma zjechać specjalna komisja ministerjalna, by przeprowadzić dochodzenia w tej sprawie.

POŻAR W KATEDRZE LWOWSKIEJ.

W kościele katedralnym **we Lwowie** podczas nabożeństwa żałobnego, wybuchnął ogień w pobliżu głównego ołtarza. Zapalila się mianowicie od świec czarna kotara, okrywająca ołtarz. Kościelni i strażacy wkrótce ogień stłumili, ocalając przed zniszczeniem cenny obraz.

MŁODYM NARCIARZOM KU PRZESTRODZE!

Podczas ćwiczeń narciarskich w parku ks. Pszczyńskiego **w Pszczynie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi** hr. Andrzej Zamoyski, uczeń gimnazjalny, zamieszkały w Pszczynie. Zamoyski podczas **skoku na nartach uderzył głową o nartę, raniąc się silnie w głowę** i tracąc przytomność. Rannego odstawiono do szpitala.

Z całego świata.

Zgon czeskiego biskupa.

W dniu 20 b. m. zmarł Ks. Biskup Gross, biskup w Litomierzycach w Czechosłowacji. Urodził się w roku 1866; biskupem litomierzyckim zamianowany został w roku 1910. Jakkolwiek Niemiec, był kochany przez czeską ludność, wobec której był zawsze sprawiedliwym i objektywnym.

Obchód rocznicy soboru w Efezie.

Stosownie do listu Ojca św. kardynał Sincero utworzył pod własnem przewodnictwem komitet przedstawicieli obrządków wschodnich dla opracowania uroczystości 1500-ej rocznicy soboru w Efezie. (KAP.).

Zgon uczonego włoskiego O. Marucchi.

W Rzymie zmarł Orazio Marucchi, kontynuator prac Gianbattista Derossi przy badaniu katakumb, **dyrektor watykańskiego muzeum egipskiego i chrześcijańskiego laterańskiego, autor 400 publikacyj** i niezliczonych odczytów, ilustrujących archeologję kościelną, odznaczony złotym medalem przez gubernatora Rzymu w r. 1928 przy okazji 50-lecia pracy wykładowczej. W czasie choroby, którą znosił z przykładną rezygnacją, Ojciec św. przesłał mu swoje błogosławieństwo apostolskie. Śmierć ta w kołach uczonych katolickich wywołała wielki żal.

JAWA JESZCZE SIĘ TRZĘSIE.

Trzęsienie ziemi na Jawie trwa w dalszym ciągu. Według dotychczasowych informacyj, jest 18 zabitych i 40 rannych, w tej liczbie 15 ciężko. Szkody obliczają na 100.000 florenów.

Wypadek samochodowy radcy leg. w Rzymie.

Stanisław Janikowski, radca legacyjny przedstawicielstwa polskiego przy Watykanie, uległ wypadkowi automobilowemu. Wypadek spowodowany został zderzeniem się auta radcy Janikowskiego z drugim samochodem, który w szybkiem tempie przejeżdżał przez plac św. Piotra. **Skutkiem gwałtownego zderzenia radca Janikowski odniósł szereg poranień na twarzy i rękach.** Stan jego zdrowia nie budzi obaw i prawdopodobnie w przeciągu tygodnia **ranny** powróci do zdrowia.

Aresztowanie w Turynie multimiljonera

Znany bankier włoski, multimiljoner **Gualino,** został aresztowany w tych dniach w Turynie. Uwięzienie nastąpiło na skutek skargi banku włoskiego, który udzielał poparcia bankowi rolniczemu, założonemu przez Gualina w Medjolanie. Nazwisko tego bankiera wymienia się ostatnio dość często w prasie francuskiej, ze względu na znaną aferę Oustrica. Gualino był prezesem tow. „Snia Viscosa“, którego papiery wprowadził Oustric na giełdę francuską.

———:: § ::———

BOLSZEWICKI CHLEB Z TROCINAMI.

Wypiekany przez sowieckie piekarnie mechaniczne „ujednostajniony chleb proletarcjacki“, w ostatnich dniach stał się niemożliwy do spożycia. Domieszki trocin i różnych odpadków, dosypywane w wielkich ilościach do mąki przez zwolenników oszczędności w rządowych piekarniach, powodują masowe choroby mieszkańców czerwonej stolicy. Robotnicy niektórych fabryk zwrócili się do rządu z żądaniem wydawania mąki, w przeciwnym bowiem razie grożą zastosowaniem protestacyjnego strajku włoskiego.

DEZERCJA ŻOŁNIERZY SOWIECKICH DO PERSJI.

Granicę perską przekroczył oddział armji czerwonej w liczbie 15 osób. Żołnierze wraz z oficerem oświadczyli władzom perskim, że postanowili zdezerterować z powodu terroru, który stosowany jest w wojsku sowieckiem wobec wszystkich tych, którzy nie zgadzają się uczestniczyć w ekspedycjach karnych przeciwko góralom kaukazkim.

SAMOBÓJSTWO ZAPOMNIANEJ ARTYSTKI.

Znana pianistka, ostatnio jednak zapomniana, 60-letnia Helena Cornelius, popełniła w Berlinie samobójstwo przez zatrucie się gazem. Przyczyną tragicznego kroku był wyrok sądu, zmuszający staruszkę do eksmisji z mieszkania. Gdy rano przyszli urzędnicy, aby dokonać eksmisji, zastali już tylko zimne zwłoki pianistki.

PRAWNUK FRANCISZKA JÓZEFA MALARZEM.

Hrabia Ernest Windischgraetz, prawnuk cesarza Franciszka Józefa, z zawodu artysta malarz, wytoczył przed sądem wiedeńskim sprawę księciu A. Paar w Lugano, który mu nie uiścił honorarjum za obrazy, przesyłając zaledwie 3 tysiące szylingów. Rzeczoznawcy w sądzie orzekli, że obrazy nie są warte więcej niż 3 tysiące szylingów i że cesarski wnuk jest zaledwie początkującym malarzem.

ZGON KRÓLOWEJ BALETU.

Z Hagi donoszą: Zmarła tu słynna tancerka rosyjska, Anna Pawłowa.

TYSIĄC LAT WIĘZIENIA!

W Palestynie zakończył się proces przeciwko bandzie, złożonej z 117 złoczyńców. Proces trwał przeszło 3 miesiące. 53 oskarżonych uniewinniono, pozostali zostali skazani na karę więzienia od 3 lat do bezterminowego więzienia. W ogólnej sumie wyrok zawiera karę więzienia na przeszło 1.000 lat.

KATASTROFA W HUCIE SZKŁA.

W miasteczku Ziembinie na terenie Białej Rusi sowieckiej w okręgu miejskim nastąpiła katastrofa w fabryce szkła. W fabryce tej po raz pierwszy uruchomiono nowy piec. Z niewyjaśnionych przyczyn powstały gazy, które spowodowały wybuch pieca i zawalenie się 15-to metrowej wysokości komina. **Z pod gruzów wydobyto 6-ciu robotników zabitych i 10-ciu ciężko rannych. Skutkiem zawalenia się komina, fabryka została unieruchomiona i 300 osób straciło pracę.** W związku z powyższą katastrofą, G. P. U. aresztowało kilkanaście osób z pośród personalu fabryki, podejrzanych o spowodowanie katastrofy.

WIELORYB NA BAŁTYKU.

W zatoce ryskiej w odległości 20 km. od Dźwinoujścia zauważyli rybacy fontannę wody. Okazało się, że był to wieloryb z gatunku t. zw. springerów. Rybacy usiłowali pochwycić wieloryba, który jednak skrył się pod wodę, gdy tylko łódki nadpłynęły. W okolicy Windawy pojawiły się śledzie w olbrzymich ilościach. Fakt ten należy do rzadkich wypadków.

Ruch wydawniczy.

KS. DR. M. SIENIATYCKI, prof. Un. Jag.: Zarys Dogmatyki katolickiej. T. IV. O sakramentach i rzeczach ostatecznych. Kraków 1931 r.

Ks. Prof. M. Sieniatycki wydał czwarty i ostatni tom „Dogmatyki katolickiej“. Składa się on z dwóch traktatów: pierwszy obejmuje naukę o Sakramentach, najpierw w ogólności, t. j. pojęcie, istnienie, działalność, skutki, twórca, szafarz i podmiot Sakramentów, a następnie o każdem z siedmiu Sakramentów w szczególności. W traktacie drugim jest mowa o rzeczach ostatecznych. O ile traktat drugi jest ciekawy ze względu na przyszłość człowieka, pierwszy jest bardzo ważny ze względu na to, iż nauka Kościoła o sakramentach jest każdemu z nas bardzo potrzebna zarówno w teoretycznem jak i praktycznem życiu. Z jednej strony bowiem Sakramenta są najprzedniejszem lekarstwem na choroby duszy naszej, z drugiej są one znakami zewnętrznemi, które nas łączą w jednym Kościele katolickim i odróżniają od innych związków wyznaniowych, które tych znaków nie mają — w części lub w całości.

Pod względem układu Autor trzyma się tych samych zasad, co i w tomach poprzednich: najpierw postawienie i wyjaśnienie tezy, następnie jej uzasadnienie — historyczne i dogmatyczne, na końcu wysunięcie i wyjaśnienie możliwych trudności. — Opracowanie każdej części jest tak samo dokładne i wyczerpujące. Zdaje się jednak, że traktat o sakramentach jak z poprzednich — o łasce, którym Autor najwięcej poświęcił miejsca, jest opracowany najlepiej i najgruntowniej. Wyczuć tu można pewną predylekcję Autora do tego przedmiotu.

Nie mogę tu wchodzić w szczegóły. Powiem ogólnie, że czwarty tom Dogmatyki posiada taką samą wartość i zasługuje na takie same pochwały, jak trzy poprzednie: pod względem naukowym jest tak samo opracowany rzetelnie i gruntownie, wykład w nim jest jasny i przystępny.

Dogmatyka katolicka ks. prof. Sieniatyckiego w czterech tomach, obejmująca z górą 1400 stronic, jest owocem i rezultatem wieloletniej działalności profesorskiej na katedrze teologji dogmatycznej we Lwowie i Krakowie. W innych gałęziach wiedzy praca osobista prowadzi bardziej do syntezy, w dziedzinie teologji dogmatycznej zmusza do pogłębienia i rozszerzenia przedmiotu, a przedewszystkiem ze strony historycznej. To właśnie pogłębienie i historyczne uzasadnienie nauki Kościoła o prawdach dogmatycznych — są najbardziej charakterystycznemi cechami Dogmatyki specjalnej. Nie mniej ujawnia się w niej wielkie doświadczenie pedagoga, który stara się w wykładzie swoim podać naukę jasno i przystępnie dla każdego umysłu.

Wydanie tak obszernej Dogmatyki katolickiej w języku polskim jest faktem nadzwyczajnym, i w warunkach naszych niespodziewanym. Dzieło, którego Sz. Autor dokonał, przynosi mu chwałę i zasługuje na wielkie bardzo uznanie.

Wiem, że w Niemczech wykłady teologji w języku narodowym przyczyniły się w wielkim stopniu do lepszego poznania dogmatów Kościoła katolickiego i mocniejszego ugruntowania się we wierze katolickiej — najpierw słuchaczów teologów, a przez nich, już jako kapłanów, całego społeczeństwa... Daj Boże, aby Dogmatyka katolicka ks. prof. Sieniatyckiego to samo u nas sprawiła. **J.**

Józef Rzegost-Witulski — Dawna czy nowa kobieta? — Kraków, 1930.

Józef Szeliga - Bieliński, jego działalność i jego prace. Ułożył i wydał prof. A. Suligowski. — Warszawa, 1931.

Marjan Kukiel — Banicja księcia Ad. Czartoryskiego i katastrofa Puław. (Odbitka z „Kwartalnika Histor.“) — Lwów, 1930.

Michał Brensztejn — Adam-Honory Kirkor wydawca, redaktor i właściciel drukarni w Wilnie od r. 1834 do 1867 — Wilno, 1930.

Tadeusz Przychodzki — Drogą samotnych. Powieść — Dom Książki Polskiej — Warszawa, 1931.

Adam Kaden — Trzaski — Poezje — Kraków. Gebethner i Wolff. 1931.

Witold Hulewicz — Miasto pod chmurami — Poezje — Wilno. 1931.

Stanisław Zaleski — Chłopcy wybierani — Powieść z czasów wojny 1919—1920 — Warszawa. 1931.

Juljusz Kaden Bandrowski — Pióro, miłość i kobieta — Wrażenia i fejletony — Warszawa. 1931.

Anna Słonczyńska — Barwy i dźwięki — Poezje. cykl „Czarnolas“, Poznań. Księgarnia św. Wojciecha. 1930.

Janusz Kasperski — Rosarium — Poezje. Księgarnia F. Hoesicka — Warszawa. 1931.

Jerzy Jeszke — Lampa oślepła — Poezje. Księgarnia F. Hoesicka. — Warszawa. 1931.

Sabina Raciążkówna — Chińska akwarela — Poezje. Księgarnia F. Hoesicka — Warszawa. 1930.

Marcel Dupont — Generał Lasalle — Powieść biograficzna, przełożył B. Wieniawa Długoszewski. Księgarnia F. Hoesicka — Warszawa. 1931.

Wanda Kragen — Poza rzeczywistością — Poezje. Księgarnia F. Hoesicka — Warszawa. 1931.

———ooo———

100 lat malarstwa czeskiego.

Przed kilku tygodniami otwarto w Pradze wystawę **100 lat malarstwa czeskiego.** Urządziło ją **Tow. Manes** w swym nowozbudowanym budynku (proj. arch. **Otokar Nowotny**). Jest to budowla pojęta w duchu ściśle modernistycznym; z powodu krytyki ostrej tego gmachu z punktu widzenia architektonicznych zasad został usunięty z Tow. Manes komisarz sztuki, **Sztech.**

W głównej sali rozwieszono prócz obrazów starszej szkoły, także i dzieła nowoczesnych malarzy.

Ze starszych malarzy należy wymienić **Tkadlika** oraz **Macheka** (w portrecie). Z pejzażystów **A. Bubaka i Kosareka.** Jakoby nowoodkrytym malarzem jest **Nawratil;** z początku był to sobie zwykły malarz pokojowy, pozostawił on jednak w swym dorobku prawdziwe perły. Dzisiaj ten minjaturowy malarz dzierży prym w czeskiej sztuce. Drugim malarzem, na którym też dopiero niedawno się poznano jest **Purkinie.** Ma on coś z realistycznej potęgi Courbeta. Jego projekt Szekspirowskiego pochodu posiada bogactwo koncepcji przy doskonałem rozwiązaniu kolorystycznem.

Józef Manes ma kilka reprezentatywnych dzieł. Nie mogę nie wspomnieć jego obrazu z lat wcześniejszych (bodaj czy nie szkolnych) p. t. „Laura i Petrarka“ — z powodu pokrewieństwa z Grottgerem, a nawet Matejką. Najlepsze jego rzeczy to „Płacząca szwaczka“, „Noc“, „Poranek“ oraz „Józefina“, nazwana przez krytyków czeską „Giocondą“.

Ze starszych malarzy jest jeszcze ciekawy **Pinkas, H. Sweiger** (mający coś pokrewnego z Flamandczykami), **Marzak** (pejzażysta, wiedeński towarzysz i przyjaciel Grottgera) i **Czermak.** Niedużo płócien ma na wystawie **Alesz** — jest to jednak najrdzenniejszy malarz Czech. Jego doskonały szkic „Król Podiebrad“ może nas szczególniej interesować, gdyż powstał pod wrażeniem „Stefana Batorego“ Matejki. Alesz — to artysta o dekoracyjno-syntetycznym zakroju, posiadający czar dziwnej poezji, legend i pieśni słowiańskich. Wymienić jeszcze należy **Chitussiego,** pejzażystę, ucznia szkoły Fonteneblańskiej.

Z żyjących wybija się na pierwszy plan **Nachleba, Ot. Nejedly i Szwabiński** (oglądamy jego szkic do „Żniw“, za który to obraz otrzymał niedawno pierwszą nagrodę Akademji czeskiej). Dalej oglądamy dzieła młodo zmarłego **Jiranka** (znanego krytyka modernistycznego), **Preislera, Slawiczka.** Wśród modernistów znajdujemy dzieła **Kubiszty, Fily, Szpaly, Kupki, Kremliczki** i i. Znaczenie ich i wartość leży w śmiałych poszukiwaniach nowych dróg.

Rzeźba zajmuje niezgorsze miejsce na wystawie. Na czele artystów muszę wymienić **Myslbeka,** twórcę znakomitego pomnika św. Wacława. Myslbek jest prawdziwym ojcem nowoczesnej rzeźby czeskiej. Jego uczeń **Sztursa** doszedł do wyżyn rzeźbiarzy francuskich. Jego „Tancerka“ i „Myjąca się kobieta“ posiadają prawdziwą syntezę ruchu. Notujemy dalej. **Marzatka** (typ Rodinowski), **Kawkę, Szpaniela, Guttfreinda** (fryz dekoracyjny). **F. Bileka** (snycerza o podłożu mistycznem); interesujący jest portret niedawno zmarłego największego poety mistycznego Czech, Ot. Brzeziny, z którym Bilek żył w przyjaźni — oraz dzieła **Dworzaka** i **Benesza.** Do starszych rzeźbiarzy, zapomnianych i nieznanych zaliczyłbym **Popa Arnoszta.**

T. O.

Praga, 1931, styczeń.

Wicher rewolucyj.

122 REWOLUCJE W CIĄGU 30 LAT PRZEŻYŁA AMERYKA POŁUDN.

Ameryka Południowa (liczymy do niej i t. zw. Amerykę Środkową) dzierży niebardzo chlubny **rekord w historji światowej: — rekord rewolucyj. Niema roku, aby nie było kilku rewolucyj na tym kontynencie.** I w roku bieżącym, z **którego zaledwie przeżyliśmy 23 dni**

już dokonała się jedna rewolucja w Panamie.

W roku ubiegłym mieliśmy w Ameryce 19 rewolucyj!

Warto tu przytoczyć **listę rewolucyj,** jakie się wydarzyły w Ameryce Południowej **w ciągu 30 lat bieżącego wieku** — t. j. od r. 1900 po rok obecny. Lista ta jest ciekawa i pouczająca.

Na pierwszem miejscu oczywiście stoi legendarny i przysłowiony Meksyk, który **w ciągu 30 lat**

przeszedł 25 rewolucyj!

Przeciętnie wypada 1 rewolucja na rok, a tylko wyjątkowo jedna na dwa lata. Przyjemny kraj!

Na drugiem miejscu znajduje się

Guatemala.

Było tam 12 rewolucyj, przyczem **tempo wybuchów jest coraz pośpieszniejsze;** widać to po datach rewolucyj: 1900 1909 1911. 1914. 1917. 1922, 1923. 1924 1925. 1926. 1928. 1930.

Trzecie miejsce w tej statystyce zajmuje

Paragwaj z 11 rewolucjami.

Tam już tempo wybuchów jest równomierne. **Rewolucja jest niejako instytucją perjodyczną;** wybucha przeciętnie co trzy lata.

Ekwador i Boliwja mają w swym dziejowym dorobku za ostatnie 30 lat

po 7 rewolucji.

(Ekwador: 1901. 1908, 1913, 1915, 1920, 1927, 1930; Boliwja: 1904. 1907, 1914. 1917. 1925. 1929. 1930).

Republiki. **Haiti, Honduras** i **Wenezuela** przeżyły w wieku dwudziestym

po 6 rewolucyj.

(Haiti: 1903. 1917. 1919. 1924. 1927. 1930; Honduras: 1909. 1915. 1919. 1923. 1928. 1930; Wenezuela: 1901, 1908 1914, 1918 1927. 1930).

W Peru było 5 rewolucyj (1908. 1911. 1917. 1923, 1930). **Nikaragua** przeżyła również 5 powstań (1902. 1913, 1926. 1929. 1930). Tyleż posiada w swoim rachunku rzeczpospolita **San Salvador** (1912. 1918. 1926. 1928. 1930).

Po 4 rewolucje odbyły się w republikach: **Kolumbja, Brazylja, Panama, Costarica. Po 3 rewolucje notują: San Domingo, Chile, Argentyna. Tylko 2 rewolucje przeżyła rzeczpospolita Kuba.**

Łącznie więc **na przestrzeni 30 lat odbyło się w Ameryce Południowej**

122 rewolucyj.

Największa ilość **rewolucyj** przypada **na rok 1930 (19).** Ponieważ istnieje w Ameryce Południ ogółem 20 republik wynika z tego, że **wszystkie, oprócz jednej Nikaragui przechodziły w ubiegłym roku rewolty powstańcze.**

Ale i z temi rewolucjami kraje te są szczęśliwe. My tu, w starej Europie nie robimy rewolucyj, a mimoto gorzej się czujemy, niż tamci...

Złoty medal ku czci Brücknera.

W styczniu br. obchodzi 75-tą rocznicę swoich urodzin **prof. Aleksander Brückner,** jeden z najstarszych i najwybitniejszych uczonych naszych, pracujących na niwie slawistyki. Od pół wieku przeszło patrzy z podziwem cały świat naukowy na wytrwałą a ogromem i doniosłością wyników zdumiewającą pracę tego znakomitego badacza, który w krąg swoich zainteresowań wciąga rozliczne i różnorodne problemy, dotyczące języka i przeszłości wszystkich narodów słowiańskich.

Cała słowiańszczyzna winna mu wdzięczność za jego pracę i zasługi. Przedewszystkiem jednak ma On prawo oczekiwać objawów wdzięczności i czci ze strony społeczeństwa polskiego. Z łona tego społeczeństwa wyszedł Jubilat i społeczestwu temu poświęcił szereg najcenniejszych swych prac jak „Historja języka polskiego“, „Słownik etymologiczny języka polskiego“, „Historja literatury polskiej“, „Dzieje kultury polskiej“ i setki innych. Ponadto pracując przez wiele lat na obczyźnie rozsławił tam imię Polski i działalnością swą daje świadectwo żywotności i wysokiego poziomu nauki polskiej.

Pod protektoratem trzech ministrów zawiązał się Komitet uczczenia 75-lecia urodzin prof. A. Brucknera, który złoży Jubilatowi w darze złoty medal pamiątkowy. Medal ten będzie do nabycia w drodze przedpłaty (40 zł. srebrny, 15 zł. bronzowy) na konto Miejskiej Komun. Kasy Oszcz. we Lwowie nr. 59914 do 15 marca br. Adres Komitetu: Lwów, Rynek 6.

Nowe wykopaliska w Ur.

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają ostatnio szczegóły nowych wykopalisk w Ur, dokonanych przez ekspedycję muzeum brytyjskiego i muzeum uniwersytetu pensylwańskiego. Świątynia, odnaleziona w r. 1929, nie jest wprawdzie dotychczas w całości odsłonięta, atoli można już teraz ustalić jej historję. Zbudowana została ona **za trzeciej dynastji w Ur, około 2300 lat przed Chrystusem.** W wieku XX przed Chr. zrekonstruował świątynię król Larsy, Rim-Sin, a w 600 lat później odnowił ją król Kuri-Galzu. Jeszcze jedna rekonstrukcja nastąpiła w r. 1000 przed Chr. Wkońcu **wybudował król Nebukadnezar na zgliszczach świątyni, nowy gmach,** nie uwzględniając przytem dawnych planów. W obrębie tych ruin znaleziono groby perskie z 5 w. przed Chr. Z końcem ubiegłego roku natknięto na **szczątki wielkiego pałacu,** przypominającego w sposób zdumiewający we wszystkich szczegółach, pałac Nebukadnezara w Babilonie. Z napisów klinowych wynika, że budynek w Ur był klasztorem Nebonidesa, ostatniego króla babilońskiego (550) przed Chr.) Klasztorem tym zarządzała córka jego, Bel-Ihalli-Rannar, siostra Balsazara, arcykapłanka miasta.

Sport.

Wisła — Cracovia.

W najbliższą niedzielę dn. 25 bm. punktualnie o godz. 10.30 rano odbędzie się **mecz hokejowy o mistrzostwo Okręgu** pomiędzy rywalizującemi w każdej dziedzinie sportu drużynami **Wisły i Cracovii.** Mecz ten zapowiada się sensacyjnie ze względu na to, że drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. Mecz ten odbędzie się na boisku Makkabi.

LEGJA—CRACOVIA.

W niedzielę 25 bm. o godz. 2.30 pop. rozegra ligowa drużyna **Cracovii** towarzyskie zawody z **Legją** krakowską. Cracovia wystąpi w składzie, w którym rozgrywać będzie zawody ligowe w bieżącym roku. Zapowiedziany mecz Podgórze—Cracovia wobec powyższego nie odbędą się.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 24-go stycznia 1931.
Sobota 24: św. Tymoteusza.
Niedziela 25: Nawrócenie św. Pawła.
Niedziela 25: wschód słońca o godz. 7.44, zachód o 16.41.

—X—

WYJAŚNIENIA. We wczorajszej wiadomości K. A. P. o akcji katolików Austrji na rzecz bezrobotnych sprostować należy wymienienie ministra Rescha jako „socjalistycznego ministra“. Jest to bowiem długoletni i wybitny działacz chrześcijańsko-społeczny w Austrji. W tytule artykułu o lampkach orjentacyjnych w Krakowie zaszła omyłka, gdyż sprawa ta jest dopiero na drodze do ostatecznego wygrania, nie została jednak dotąd definitywnie rozstrzygnięta. — Wreszcie na konferencji delegatów organizacyj akademickich w Uniw. Jag. w sprawie Brześcia, występował jako kurator prof. Wolter, a nie prof. Walter, jak mylnie wydrukowano.

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY „STYKÓW“. Z powodu niezwykłego powodzenia tej wystawy, która codziennie ściąga tłumy oglądających, a w niedziele i święta gromadzi w salonach Pałacu Sztuki kilka tysięcy osób, Dyrekcja Tow. przedłuża termin jej zamknięcia na pierwsze dni lutego.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 35 do 40 gr. ser 1 kg 80 gr do 1 zł, masło 4 do 4.20 zł, jaja szt. 15 do 18 gr, kury 4 do 7 zł, kaczki 3 do 6 zł. gęsi 6 do 10 zł, indyki 8 do 15 zł. zające 2.50 do 4.50 zł. jabłka 1 kg 1.40 do 2.40 zł. buraki ćw. 15 do 18 gr. cebula 35 do 40 gr, włoszczyzna 50 do 60 gr. karp 4 do 5 zł, szczupak 4.50 do 5 zł, lin 4 złote.

Dziś w RADJO Dnia 24 I. Godz. 22·00 Benedykt Hertz „Konserwatyzm A Mankiety“

ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Paulińską 8, gdzie służąca Nustbaumów, Katarzyna Pieszczek (l. 27), uległa zatruciu gazem świetlnym. Po zastosowaniu środków leczniczych przewieziona ją do szpitala.

PRZYGNIECIONY SAMOCHODEM. Lekarz Pogotowia interwenjował wczoraj u Stanisława Sroki (l. 27), woźnicy, który na rogatce bronowickiej, skutkiem wywrócenia się samochodu został przygnieciony ciężarem i doznał złamania prawej nogi. Po założeniu szyny ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

FATALNY WYPADEK HANDLARKI DROBIU. Handlarka drobiu, 59-letnia Beila Rothenberg na Placu Nowym przy ogrzewaniu się garnkiem z węglem przez nieostrożność spowodowała zapalenie się na niej ubrania. Nieszczęśliwa doznała spalenia obu nóg. Lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

EGZAMIN PRYWATNY w Gimnazjum IV. im. Sienkiewicza w Krakowie, ul. Krupnicza L. 2 odbędzie się we środę dnia 28 b. m. o godz. 8 rano.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA TOW. IM. MICKIEWICZA. W niedzielę dnia 25 b. m. wygłosi w sali Seminarjum słowiańskiego — Gołębia 20. Dr J. Hulewicz odczyt p. t. „Stan i postulaty badań nad Żeromskim“. Początek o godz. 11. Goście mile widziani.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Broadway“ (premjera — nowość).

Niedziela po południu: „Ciotka Karola“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Broadway“ (premjera — nowość).

Poniedziałek: „Broadway“ (nowość).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“

Sobota: „Bawmy się razem“.

Niedziela: „Bawmy się razem“.

Niedziela: „Bawmy się razem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Ćmy nocne“ (w rolach głównych Barbara Stanwyck, Ralf Graves, Mary Prevost).

APOLLO: „Monte Carlo“ (w gł. roli J. Mac Donald).

CORSO: „Hrabia Cagliostro“ (w rolach głównych Jan Stöwe, Alfred Abel, K. Samborski i inni).

SZTUKA: „Królowa Huzarów“ (w gł. roli Mady Christians).

WARSZAWA: „List nieznajomej“ (w gł. rolach Jack Trevor, oraz Rue Heribel).

UCIECHA: „Król Berniny“ (w gł. rolach John Barrymore, oraz Kamilla Horn).

—

„BROADWAY“. Dziś wystawia teatr m. im. J. Słowackiego sensacyjną amerykańską sztukę Dunninga i Abbota p. t. „Broadway“. Utwór ten mający za sobą szereg lat wspaniałych sukcesów we wszystkich językach, jest produktem amerykańskiej estetyki teatralnej zdobywającej teraz cały świat. Niezwykłe perypetie w środowisku teatrzyków rewiowych i siedzib przemytników alkoholu, humor graniczący z ponurą groteską, jazz, girlsy, i w końcu happy end z triumfem dobroci i cnoty a ukaraniem zbrodni — oto barwna kanwa na której autorowie zdołali wyhaftować utwór ciekawy, pełen ruchu i sensacyjnego napięcia. Sztukę przygotował reżysersko zaangażowany okresowo na scenę krakowską wybitny artysta sceny l[illegible]kiej p. Jerzy Woskowski. W wykonaniu bierze udział niemal cały zespół teatru z pp.: Bednarską, Dziewońską, Kostecką, Ludwiżanką, Zalewską, Drobocką, Jarwicz, Wojciechowską, Burnatowiczem, Fabisiakiem, Kaczmarskim, Krzemieńskim, Leliwą, Szymańskim, Woskowskim (rola główna), Wrońskim i in.

TEATR REWJI „BAGATELA“. Ostatni program Bagateli p. t. „Bawmy się razem“ jest oryginalnym w pomyśle artystycznym i dekoracyjnym. P. Sokołowska ze swemi śpiewami i tańcami zaskarbiła sobie odrazu sympatję publiczności, wnosząc na scenę dużo humoru i werwy. Kwartet „Bagateli“, dzięki panu Sygietyńskiemu, stał się pierwszorzędną siłą, nic też dziwnego, że oklaskiwany hucznie zmuszony jest bisować.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę „Tajemnice Puszczy Afrykańskiej“; ponadto komedja.

—ooo—

Właścicielka dwóch wsi
pod zarzutem podpalenia własnego majątku.

Dnia 4 kwietnia 1930 r. wybuchł pożar w dwóch stodołach dworskich w Zabawie powiat Brzesko. Mimo rychłego zauważenia ognia przez fornalów dworskich i zaalarmowania ochotniczej straży pożarnej, ogień strawił doszczętnie dwie stodoły. Pożar wybuchł w nich niemal równocześnie, przyczem zniszczył przylegającą do jednej stodoły szopę, wraz z plonami i narzędziami rolniczemi. Młyn, który zajął się od drugiej stodoły został dzięki wysiłkom straży i ludności uratowany. Pod koniec pożaru posterunkowy Repeć zauważył, że z niezamieszkanego domu właścicielki dworu **Julji Piątkowskiej** wychodzi dym. Wszedłszy do domu stwierdził Repeć, że dym uchodzi z pokoju sypialnego zamkniętego na klucz i założonego żelazną sztabą, zamkniętą kłódką wertheimowską. Również okno sypialni Było zamknięte i zakratowane, wobec czego przy pomocy kilku osób wyrwał sztabę żelazną i wywalił drzwi. Po ugaszeniu pożaru stwierdzono, że pokój jadalny był połączony z pokojem sypialnym i z drugim pokojem lontem zapalniczym. Jak się okazało, przed pożarem została w mieszkaniu założona

cała instalacja lontowa.

W miejsce drutów do aparatu radjowego a nadto w walizie Stanisława Piątkowskiego, syna właścicielki dworu znaleziono 15 zwojów lontu oraz duży rulon lontu w opakowaniu fabrycznem z karteczką firmy z napisem „25 lontów dwukrotnie owijanych i smolowanych“. W toku dalszych dochodzeń aresztowano Jana Barana, ślusarza, który pod nieobecność Piątkowskiej miał dozór nad domem a na którego skierowało się podejrzenie o podpalenie stodół. Baran w toku śledztwa przyznał się do podpalenia stodół i podał, że

do tego czynu namówiła go Piątkowska.

Gdy Baran wzbraniał się podpalić stodoły po jej wyjeździe do Krakowa, Piątkowska tłumaczyła mu, że stodoły są jej własnością i chodzi tylko o to, że zboże w stodołach jest egzekucyjnie zajęte a przez spalenie go uzyska zwłokę w płaceniu długów. Stodoły trzeba podpalić zapomocą lontów które są na strychu, a o ile będą połączone z tem jakieś wydatki, to mu da pieniądze, gdy je uzyska. Namowy ponawiała Piątkowska wielokrotnie dodając, że i dom mieszkalny trzeba podpalić. W lutym 1930 Piątkowska poleciła Baranowi wykonać w domu mieszkalnym instalację lontową w miejsce przewodów radiowych, co Baran wykonał w obecności Adama Stapfa praktykanta gospodarczego i Piątkowskiej. Ułożono też cały plan podpalenia poczem Baran wprawił do okien pokojów kraty żelazne a drzwi pokojów opatrzył sztabami żelaznemi, zamykanemi na kłódki, w tym celu, by jak się wyraziła Piątkowska utrudnić wynoszenie rzeczy podczas pożaru. Po wyjeździe Piątkowskich z Zabawy Stapf kilkakrotnie naglił Barana by podpalił stodoły i dom mieszkalny. Dnia 1 kwietnia Stapf będąc razem z Baranem w Dąbrowie wyraził się do niego „Nie rób warjata z Piątkowskiej bo u niej masz chleb, a wiesz, że teraz nigdzie roboty niema a masz żonę i dzieci“. Pod wpływem tych nalegań

Baran podpalił najpierw stodołę

a następnie świece przywiązane do lontu w pokoju jadalnym. Nazajutrz po pożarze Baran otrzymał telegram z podpisem Piątkowskiej zawierający pytanie „Dlaczego Filarskiego nie załatwiasz, odpowiedz zaraz“. Wedle zeznań Barana słowo Filarski oznaczało podpalenie, co poprzednio umówił z Piątkowską, która telegram ów wysłała zanim dowiedziała się o pożarze. Zarówno Piątkowska (lat 63) jak i jej syn (lat 42) oraz Stapf (lat 35) wyparli się wszelkiej winy, twierdząc, że z pożarem nic nie mają wspólnego ani Barana do podpalenia nie namawiali. Piątkowska przyznała, że budynki i ruchomości były zabezpieczone w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie, jednak uzyskanie odszkodowania w drodze podpalenia nie przedstawiało dla niej korzyści materjalnych, gdyż odszkodowanie byłoby niższe od rzeczywistych wartości spalonych objektów. Szczegółowe dochodzenia wykazały jednak, że stan finansowy Piątkowskiej, właścicielki dóbr Zabawa i Zdarzec był fatalny a długi, które znajdowały się w toku egzekucji wynosiły około 200.000 zł.

Majątki w chwili krytycznej nie przynosiły żadnych dochodów,

gdyż ruchomości i bydło były zajęte egzekucyjnie a cała krescencja obciążona pożyczką Państ. Bku Rolnego w kwocie 14.000 zł., której Piątkowska nie zwróciła, wobec czego zboże zostało opieczętowane w stodole. Służba dworska nie była wypłacana, artykuły żywnościowe dla dworu brała na kredyt, pola leżały odłogiem, a zboża na zasiew brakowało. W październiku 1929 Piątkowska ubezpieczyła krescencję na 66.540 zł., narzędzia rolnicze na 31.390 zł. a ruchomości domowe na 61.830 zł. Faktyczna wartość narzędzi rolniczych wynosiła najwyżej 13.160 zł., czyli było o 23.000 niższa od sumy ubezpieczonej, zaś faktyczna wartość plonów w stodołach o 53.000 zł. niższa. Płacąc od tak wielkiej sumy ubezpieczeniowej opłaty asekuracyjne, Piątkowska miała w podpaleniu interes, który w razie niewykrycia przyczyny pożaru przyniósłby jej

zysk w kwocie ponad 100.000 zł.

Stwierdzono też, że wartość ruchomości w mieszkaniu została podana w fantastycznej wysokości a wiele rzeczy cennych jak lis srebrny, szal kaszmirski itd. które figurowały w wykazie podanym do oszacowania, wcale nie istniały. Na podstawie wyniku dochodzeń wszyscy czworo stanęli przed trybunałem sądu okr. w Krakowie, oskarżeni o zbrodnię oszukańczego podpalenia z par. 170 i 203 uk. Rozprawie toczącej się od trzech dni, przewodniczy s. s. o. Dr. Cieślewski, wotują s. s. o.: Dr. Stuhr i Dr. Czuchajewski, oskarża prok. Dr. Kozłowski. Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. Osk. Baran odpowiada z aresztu śledczego, zaś reszta oskarżonych z wolnej stopy.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę o godz. 10-tej śpiewać będzie chór „Modrzejówka“ pod kierunkiem p. Kwinty. W czasie Mszy św. zbierana będzie składka na urządzenie kaplicy Matki Boskiej Jurowickiej, w tymże kościele łaskami słynącej.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę podczas sumy o godz. 10-tej rano chór mieszany „Hejnał“ wykona kolendy pod kier. prof. Tekli Błochowej.

—ooo—

Inauguracja „Tow. Przyjaciół Włoch“.

Odczyt prof. G. Mavera.

We czwartek, 22 b. m. odbyła się na Uniwersytecie Jag. inauguracja nowozałożonego **Tow. Przyjaciół Włoch** przy udziale kilkunastu profesorów, kolonji włoskiej z konsulem F. de Luppis z Katowic, na czele oraz licznie zgromadzonej młodzieży. Przemówienia wygłosili: kurator Tow. prof. **J. Dabrowski,** konsul **de Luppis** i prof. **S. Wędkiewicz,** poczem gość włoski, prof. **G. Maver** z Rzymu wygłosił odczyt po polsku na temat „Włochy współczesne wobec kultury starożytnej i kultur nowożytnych“.

Uroczystość była piękną manifestacją przyjaźni polsko-włoskiej. Nasuwa się tylko jedna uwaga: istnieje już w Krakowie oddawna Tow. Dante Alighieri, założone przez ś. p. ks. **Fortunata Gianniniego,** niezmordowanego pracownika na polu zbliżenia polsko-włoskiego. Czy nie należało raczej na gruncie uniwersyteckim ożywić i spopularyzować tej słabnącej instytucji, posiadającej czytelnię i wypożyczalnię książek — instytucji, która niezasłużenie zamiera? Zamiast dwóch stowarzyszeń mielibyśmy jedno: mocne.

Położenie polityczne Polski na gruncie międzynarodowym.

W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 8.30 wieczór odbędzie się w sali Bolońskiego (Rynek główny Pałac Spiski) zebranie inauguracyjne Klubu Narodowego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie prezesa Klubu **prof. dra Adama Heydla.** 2) Odczyt **prof. Stanisława Strońskiego** p. t. Położenie polityczne Polski na gruncie międzynarodowym. 3) Dyskusja. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Odczyt prof. Mysłakowskiego.

Dziś, w sobotę, o godz. 6.30 wieczorem w sali Kopernika Uniw. Jag. prof. dr. Zygmunt Mysłakowski wygłosi odczyt p. t. „Wychowanie narodowe, a pacyfizm“. Wstęp 1 zł., dla młodzieży akademickiej 50 groszy.

Dyr. Pessler o muzealnictwie krajoznawczem.

Dyr. dr. W. Pessler z Hannoweru, znakomity etno-geograf, wygłosi między godz. 11 a 12 przed poł. w dniach 26 i 27 bm. w Instytucie Geograficznym U. J. (Grodzka 64) dwa odczyty w języku niemieckim na temat muzealnictwa krajoznawczego oraz zastosowania metody geograficznej w naukach etnologicznych. Odczyty będą ilustrowane przeźroczami. Wstęp wolny.

B. sen. Deutscher wypuszczony na wolność.

Jak się dowiadujemy, wczoraj w godzinach południowych został wypuszczony na wolną stopę z więzień sądu okr. karnego b. senator Mojżesz Deutscher, właściciel drukarni przy ul. Bożego Ciała, przywódca ortodoksów krakowskich. Deutscher został aresztowany w ub. tygodniu, w związku z wychodzącem w jego drukarni komunistycznem pismem. **Śledztwo przeciw Deutscherowi i kilku osobom razem z nim aresztowanym prowadzi sędzia śledczy Dr. Wątor w dalszym ciągu.**

—ooo—

„BŁĘKITNA ZABAWA“.

Przypominamy przyjaciołom i sympatykom Hallerczyków, że „Błękitna Zabawa Taneczna“ pod protektoratem generałów Józefa Hallera, Jakóba Gąsieckiego, Marjana Kukiela i ich małżonek na cele wykończenia i poświęcenia sztandaru odbędzie się dziś w sobotę w salach przy ul. J. Lea 3. Zabawa zapowiada się świetnie. Stroje skromne wizytowe, ceny w bufetach wypadły nadspodziewanie nisko, a mnóstwo niespodzianek umili uczestnikom zabawę. Kto przez pomyłkę nie otrzymał jeszcze zaproszenia — raczy zgłosić się na sali tanecznej (ul. Lea 3) w sobotę pomiedzy godzinami 12 a 8 wieczór u komitetowych.

Ś. p. ks. Jan Trzopiński.

* 5. IX. 1855 † 8. I. 1931.

W dniu 12 stycznia b. r. przy udziale 45 księży, po odśpiewaniu najpierw w starocerkiewnym, a potem łacińskim języku modłów pogrzebowych, arcybiskup lwowski Ks. B. Twardowski, odprowadził zwłoki ś. p. Ks. Trzopińskiego na miejsce wiecznego spoczynku w Kochawinie na linji kolejowej Stryj—Chodorów.

Śp. Ks. Trzopiński urodził się w Sidzinie koło Jordanowa. Do szkół chodził w Myślenicach, Wadowicach, Krakowie, studja teologiczne odbywał w Krakowie, Celowcu (Klagenfurt) i Lwowie, gdzie 1883 r. został wyświęcony. Po trzechletnim wikarjacie w Kamionce Strumiłowej został najpierw administratorem w Kochawinie, a w 1898 r. objął probostwo i na tem stanowisku został aż do śmierci.

Gdy przyszedł do Kochawiny w r. 1886, zastał tam stary drewniany pokarmelicki kościół, prawie już się walący, w nowym zaś kościele mury na kilka metrów od fundamentu, plebanje, budynki gospodarskie zaniedbane, pustkę i błoto naokoło kościoła, parafję rozległą, również zaopuszczoną.

Zebrał się do dzieła, i w ciągu 10 lat wszystko to wybudował, dokończył lub na nowo postawił, słowem zmienił dawny wygląd Kochawiny do niepoznania.

Realizując plany wielkiego Arcb. Ks. J. Bilczewskiego, Ks. Trzopiński na terenie parafji kochawińskiej **stworzył dwa probostwa,** uposażył je i przyczynił się do wystawienia skromnych tymczasowych kościołów; w jednej wiosce zbudował kaplicę. Nietylko pod względem religijno-moralnym szła jego praca, i na polu społeczno-narodowem wielkie ma zasługi. Trzy obszary dworskie, które łatwo mogły przejść w ręce niepolskie rozparcelował między polskich osadników, sprowadzonych z zachodniej Małopolski. W ten sposób przyczynił się do powstania trzech gmin, w których jest ludność czysto-polska. W samej Kochawinie, w sąsiedniem miasteczku Rudzie, w Antoniówce, Machlińcu i Daszawie, postawił domy na ochronki, szkoły, czytelnie czy sklepy Kółka Rolniczego, „Dom gościnny“, „Dom rekolekcyjny“ i wielki pawilon dla pielgrzymów w samej Kochawinie. W swej rodzinnej Sidzinie, kosztem blisko 500 tys. koron przed wojną zbudował Dom i kaplicę. Dom jest piętrowy z poddaszem a w nim ochronka dla dzieci i szkoła dwuklasowa, prowadzona przez SS. Służebniczki.

Źrenicą oka Ks. Trzopińskiego był **kościół kochawiński** a w nim cudowny obraz Matki Bożej. Dokończenie budowy i konsekracji tego kościoła, później koronacja (1912 r.) obrazu Matki Boskiej, to owoc niestrudzonej jego pracy. Pilność i wytrwałość, idealizm, ufność w Opiekę Boską, spokój niezamącony, dążenie ku celom wytkniętym, mimo przeszkód, oto rysy twórcy Kochawiny.

Na wszystko znalazł czas, na pisanie listów i odpowiedzi, na prowadzenie rachunków, na spisywanie pamiętników, na pracę w kościele i poza kościołem.

Za te prace odznaczony był trzykrotnie przez Stolicę Apostolską, dwukrotnie przez ces. Franciszka Józefa, a ostatni raz przed dwoma laty przez Rząd polski.

Ks. U. Kordel.

Życie gospodarcze

Kolonja rzemieślnicza pod Wilnem.

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu podaje do wiadomości zainteersowanych, że na Kresach w okolicy Wilna projektuje się kolonję rzemieślniczą. Każda działka posiadać będzie 2500 metrów kwadr., dom mieszkalny, warsztat pracy i pomieszczenie na materjały i inwentarz.

Na powyższą kolonję poszukiwani są wykwalifikowani rzemieślnicy, dobrzy fachowcy z zawodów: rymarskiego, bednarskiego, kołodziejskiego, ślusarskiego, szewskiego, powroźniczego i t. p. (4—5 kandydatów z każdego zawodu).

Zakwalifikowany kandydat otrzyma gospodarstwo, racjonalnie zabudowane, którego koszta (budynków i gruntu) płatne są ratami w ciągu około 30 lat.

Kolonja znajduje się obok miasteczka, liczącego 3000 mieszkańców, przy rozwidleniu szos Warszawa—Wilno i Ejszyszki—Orany. Do toru kolejowego Lida—Wilno 22 kilometry, do Wilna 70 km., do Grodna (szosą) 130 km., do Lidy (szosą) 63 km. Miasteczko znane jest z dużych jarmarków cotygodniowych, w których mają zbyt głównie wyroby przemysłu, obsługującego wieś.

———000———

Akcje w zupełnem zaniedbaniu.

Giełda krakowska z 23 stycznia.

Notowano: Dolarówka 45—45½ zł: budowlana 50 zł.

Podaż dla **dolara** większa, dolar prywatni 8.90—8.92 zł: czeki 8.91—8.92 zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach zupełny brak zainteresowania. Zieleniewski w zaofiarowaniu 19 zł. bez tranzakcji, 5% dolarowa po kursie utrzymanym.

Na pogiełdziu robiono tylko budowlaną przy większych obrotach po niezmienionym kursie.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 23 stycznia. Paryż 20.25. Londyn 25.08¾. Nowy Jork 5.16.80. Belgja 72.02½. Włochy 27.05¾. Hiszpanja 53.80. Holandja 207.87½. Berlin 122.83, Wiedeń 72.67. Praga 15.29½. Warszawa 57.90, Budapeszt 96.25. Białogród 9.12¾, Ateny 6.67½. Konstantynopol 2.44¼.

———0O0———

CENY ZBOŻA BEZ ZMIAN.

Giełda zbożowa w Krakowie. Notowania cen zbóż bez zmiany. Ceny mąki notowano następująco: Mąka pszenna grysikowa 48—51. pszenna 45% 46—47.50, pszenna 65% 41—42.50 żytnia 32.50—33, żytnia poznańska 33—34 zł.

Tendencja spokojna, dowozy małe.

Radio.

Niedziela 25 stycznia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej; 11.40 Odczyt misyjny z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.15 Poranek symfoniczny; 14 Dr St. Swiba: „O niektórych chorobach przemiany materji u bydła“. 14.20 Muzyka i odczyt rolniczy: 15 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“: 15.20 Muzyka z Warszawy; 15.40 Program dla dzieci starszych: 16.16 Odczyt p. t.: „Rzeźbiarz jugosłowiański — Mesztowicz“ — wygł. dr W. Mole, prof. Un. Jag.: 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Warszawy: 16.55 Płyty gramofonowe; 17.10 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 17.25 Feljeton; 17.40 Koncert: 19 Rozmaitości: 19.25 Kwadrans literacki; 19.40 Program na dzień następny: 19.45 Komunikat z przed stu laty i płyty gramofonowe: 20 Słuchowisko ze Lwowa: 20.45 Koncert popularny z Warszawy: 22 Feljeton; 22.15 Arje operowe; 22.50 Komunikaty: 23 Transmisja z Teatru „Wesoły Wieczór“ w Warszawie.

Lwów (385.1). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej; 11.40 Odczyt misyjny z Warszawy; 16.10 Programowa skrzynka pocztowa Korespondencję bieżącą omówi dyr. progr. Rozgłośni. p. J. S. Petry: 17 „Szarady i zagadki“. w opracowaniu p. S. J. Nowaka: 17.30 „Duety lekkie“ w wykonaniu p. W. Budzyńskiego i p. K. Pryzińskiej; 20 Słuchowisko „Pastorałka“ — misterjum ludowe w układzie L. S. Schillera. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej; 11.40 Odczyt misyjny p. t. „Papiestwo a misje“ — wygłosi Tad. hr. Romer: 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji; 14 Pogadanka dla gospodyń wiejskich: 14.20 „Hodowla zwierząt futerkowych“: 14.50 Muzyka w wykonaniu orkiestry J. Różewicza: 15 Udział rolnictwa w bilansie handlowym Polski w 1930 r.: 15.20 Muzyka w wykonaniu orkiestry Różewicza: 15.40 Program dla dzieci starszych: 16.10 Skrzynka pocztowa: 16.30 Płyty gramofonowe: 16.40 „Co warszawiak powinien zobaczyć w Warszawie“: 16.55 Płyty gramofonowe: 17.10 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“ 17.25 Feljeton p. t.: „Życie towarzyskie w dawnej Polsce“: 17.40 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Pol. Państw.: 19 Rozmaitości: 19.25 Kwadrans literacki; 19.40 Program na dzień następny: 19.50 Płyty gramofonowe: 20 Słuchowisko ze Lwowa; 20.45 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i M. Lipkowska (fort.): 22 Feljeton p. t.: „Śladem Pana Balcera“: 22.15 Arje operowe w wykonaniu p. St. Nemira; 22.50 Komunikaty; 23 Transmisja z Teatru „Wesoły Wieczór“; II. części rewji p. t.: „Pieniądze dla wszystkich“.

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem N. Ś. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. 11.40 Odczyt misyjny z Warszawy: 14 Ks. dr B. Rosiński: „Chrystus — drogą, prawdą i życiem“; 16.55 „Noc Betleemska“. wieniec kolend polskich na chór męski i mieszany z tow. orkiestry w opracowaniu i pod dyr. p. K. Kuszlika. w wykonaniu chóru „Harmonja“ z Mysłowic: 19 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń); 19.25 Kwadrans literacki.

Rujnowanie własnego przemysłu ustępstwami dla obcych

FATALNA POLITYKA KREDYTOWA I CELNA NISZCZY WAŻNĄ DLA PANSTWA GAŁĄŻ PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Imieniem Klubu Chrześć. Dem. przemawiał w komisji budżetowej, w czasie dyskusji nad preliminarzem przemysłu i handlu — pos. Gruszczyński. Mowca zaproponował szereg **oszczędności** w różnych działach budżetu **na ogólną kwotę 456.730 zł.,** omówił następnie obszernie kwestję deficytu przedsiębiorstw państwowych i dopłat na ich rzecz ze skarbu Państwa.

DEFICYTOWOŚĆ PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

W porównaniu z rokiem budżetowym 1930/31. deficyt przedsiębiorstw państwowych skomercjalizowanych **wzrasta w roku budżetowym 1931/32 o kwotę 700.000 zł.** Z tego należy wyciągnąć wniosek **ograniczenia działalności państwa i samorządu, jako przedsiębiorcy,** na tych wszystkich polach, na których inicjatywa prywatna przejawia się dostatecznie. Fabryki państwowe de facto nie płacą podatków. administracja tychże. jak to widzimy, chociażby z budżetu Min. Przem. i Handlu, **jest za droga,** a kontrola przedsiębiorstw tych bardzo **trudna i uciążliwa.** Jeżeli już nie trzeba dopłacać do przedsiębiorstw państwowych, to dochody. jakie one przynoszą, są w stosunku do ich wielkości śmiesznie małe. Wartość przedsiębiorstw państwowych obliczana na **12.000 miljonów** zł., przynieść ma w roku 1931/32 zaledwie **127 miljonów zysku, czyli 1%.** Czy jednak i tyle przyniosą niewiadomo. (W ciągu ...niu miesięcy ubiegłego roku wpłaciły one do skarbu zaledwie 70 miljonów zł., a więc w ciągu roku wpłacą 105 miljonów zł.).

ZANIEDBANIE NAJWAŻNIEJSZYCH DZIEDZIN PRYWATNEGO PRZEMYSŁU.

Gdy te deficytowe przedsiębiorstwa rząd utrzymuje w swych rękach kosztem wysokich dopłat z budżetu i wyjątkowych przywilejów przy rozdziale kredytów na cele gospodarcze (Fundusz „F“) — równocześnie polityka ministerstwa wobec przemysłu prywatnego daje pole do daleko idących zastrzeżeń.

Przedsiębiorstwa, spełniające wybitną rolę w zakresie podtrzymania konieczności państwowych walczą z trudem o egzystencję, pozbawione należytego poparcia ze strony rządu. Za przykład posłużyć może przemysł, produkujący techniczną i **chemiczną porcelanę, bez której nie możnaby elektryfikować kraju i prowadzić wojny obronnej. Przemysł ten nie może uzyskać od państwa pomocy finansowej, iecz owszem, przez różne jeszcze ustawy, jak np. celna**

jest wręcz tępiony.

„Mogę się spotkać z zarzutem, — oświadczył mówca — iż podany przykład jest przypadkiem zwykłego może zaniedbania, czy przeoczenia. Przyjrzyjmy się tedy innemu przykładowi:

Czysto polski przemysł ceramiczny, **jeden z najstarszych i największych w Poisce,** bo składający się z około **900** cegielni, **25** fabryk szamoty, **6** fabryk fajansu, **3** fabryk kamionki i **3** fabryk porcelany, a wytwarzający artykuły pierwszorzędnej potrzeby, jest **nietylko niedoceniany, ale wprost skazany, jak i wiele innych, na zagładę.** Nie doceniając rozwoju naturalnego szlachetnej ceramiki, **rząd nie zwaloryzował ceł,** lecz przewrotnie

obniżył cło,

dając Czechom do 65% zniżki niezwaloryawanych ceł. Doszło wskutek tego do absurdu: cło od 100 kg. porcelany wynosi do 100 zł., a od 100 kg. innych przedmiotów (jak np. meble) 1.500 zł. Nic więc dziwnego, że Czesi glinę na kamionkę z Polski zwożą do Bogumina, wyrabiają rury kamionkowe i dostarczają ich do Polski, a fabryki nasze stoją.

Rząd czeski, popierając ceramikę, daje producentom **różnego rodzaju ulgi,** tak iż towar ich jest tańszy **o 15% od naszego, pomimo, iż w Polsce są doskonale gliny i robotnik jest tańszy. Konkurencja z nimi jest niemożliwa.** A przecież Rząd Polski dbać winien o to,

by w polskim domu była polska ceramika,

a w miastach kanalizowanych przez „Ullen'a“, czy innych, **polskie rury.**

ZALEW RYNKU POLSKIEGO CZESKĄ PORCELANĄ.

Po zerwaniu traktatu Czechów z Węgrami, gdzie klauzula największego uprzywilejowania z tytułu eksportu z Polski trzody odpadła, w ugodzie z Czechosłowacją **poświęcił rząd polską ceramikę rzekomo dla podtrzymania rolnictwa w Polsce,** czyli za możność eksportu trzody z Polski do Czechosłowacji. Ale Czesi, **nie dopuszczając iunctim pomiędzy uprzywilejowaniem ceramiki, a eksportem świń, nie przyjmują z Polski trzody, a rynki polskie zalewają swoją ceramiką.**

A przecież wszystkie kulturalne państwa popierają rozwój ceramiki szlachetnej (cłem. taryfami przewozowemi i t. d.) i jako artykułu pierwszorzędnej potrzeby i jako **wyrazu wysokiej kultury społeczeństwa.**

W preliminowanym budżecie min. przemysłu i handlu figuruje poważna pozycja w formie

subwencji dla przemysłu ludowego;

jest ona zupełnie słuszna, ale pamiętać należy o tem, że przemysł ludowy będzie produkował garnuszki **prymitywnym sposobem, a przemysł duży swoje fabryki zamknie i kilka tysięcy ludzi powiększy szeregi bezrobotnych.** W Polsce jest kilka

szkół ceramicznych,

dużo kosztują, ale nie spełniają zadania, bo uczniowie nie mogą znaleźć posad tak, jak po ukończeniu szkół w Sevres, czy Bunzlau, a to dlatego, że **szkoły te nie są przy fabrykach i uczniowie nie mają praktycznego wykształcenia.** Najwyższy więc czas **zlikwidować te szkoły** i utworzyć jedną przy wzorowej, nowoczesnej fabryce; wówczas przemysł ceramiczny spełni nietylko swą rolę użytkową, lecz i **kulturalną.**

W dalszym ciągu swej mowy poruszył pos. Gruszczyński nadmierne obciążenie przemysłu, rzemiosła i handlu podatkami, poddał krytyce przesadny rozmach inwestycyjny p. Kwiatkowskiego, który wyczerpał wszelkie zapasy gotówki, utrudniając przetrzymanie obecnego przesilnia. P. Kwiatkowski zajmował się podczas swego urzędowania właściwie przeważnie tylko problemem morskim, nie dziw więc, że tymczasem przemysł w kraju stoczył się na brzeg ruiny. Rząd nie w daninach, ale we własnych przedsiębiorstwach winien szukać wzrostu dochodów państwowych. A jeżeli z przedsiębiorstw tych nie umie lub nie zdoła wyciągnąć więcej niż obecnie dochodów — to raczej należy je stopniowo sprzedać, albo wydzierżawić.

W uzdrowiskach przestronno.

Zakopane. Po długotrwałej odwilży, nastąpiły kilkudniowe opady śnieżne, które pokryły Zakopane nową 20 ctm. warstwą śnieżną tak, że **obecnie są doskonałe warunki dla narciarzy.** W górach leży śnieg ponad 50 ctm. Karnawał bardzo wesoły, co tydzień odbywa się kilka bali. Zjazd gości duży, narazie **nie zachodzi jednak obawa braku pomieszczeń.**

Krynica. Od trzech dni trwają silne opady śnieżne, przy pochmurnej pogodzie. Wzmożony w ostatnich dniach napływ gości, zwiększa się ustawicznie. Lepsze pensjonaty już są zapewnione w 50%. **Ceny przeciętne wynoszą 15 zł. dziennie,** pokoje bez utrzymania od 6 zł.

Żegiestów. Po odwilży nastąpił lekki mróz i burza śnieżna. W dniach od 1 do8 lutego odbędzie się narciarski kurs dla początkujących. Opłata za kurs z mieszkaniem i utrzymaniem 9 zł. Dla kuracjuszy pokoje od 5.60 zł. do 8.60, **utrzymanie 7.50 zł. dziennie.**

Truskawiec. W dalszym ciągu słoneczna pogoda, śnieg w okolicy miękki, warstwa około 10 cm. Zjazd kuracjuszy coraz liczniejszy. W pijalni wód położonej w parku, centralnie ogrzewanej, **można pić wszystkie wody truskawieckie ciepłe i zimne.** Naftusię podają także przy źródle.

Telegramy z ostatniej chwili

Odpowiedź pos. Czetwertyńskiego gen. Konarzewskiemu.

Warszawa, 23. 1. (Telef. wł.) Na wieczornem posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu p. **Czetwertyński** (Klub Nar.) **złożył oświadczenie przeciwko oświadczeniu min. Konarzewskiego, dowodząc, że każdy obywatel jest uprawniony do wypowiadania swojego zdania, dotyczącego naszego państwa, a więc i armji. Każdy ma prawo wypowiadać swoje zdanie, ale nikt nie ma prawa nazywania wystąpień innych niedozwolonemi, a tem samem zmniejszać wartość i znaczenie swego stanowiska.** Rozkaz gen. Konarzewskiego, ogłoszony w „Gazecie Warszawskiej“, **nie mógł być tajnym, bo jakże zasłaniać tajnością rozkaz, na który oficerowie w sprawach honorowych mogliby się powoływać.**

Następnie przemawiał **p. Arciszewski** (Kl. Nar.), który poruszył sprawę **rugów i polityki,** przypominając, że **do Poznania przed wyborami przyjechało około 150 strzelców, którzy byli ulokowani w forcie wojskowym,** gdzie **otrzymywali wikt i mieli legitymacje wydane przez gen. Dreszera.** Gen. Dreszer był delegatem B. B.

P. Arciszewski pyta się, **kto wydał rozkaz gen. Dreszerowi, ażeby wbrew ustawie występował politycznie.** Podobne wypadki zdarzyły się **w Baranowiczach z gen. Skotnickim.** Jest przepis ustawy, że oficer w stanie nieczynnym **nie otrzymuje na czas sprawowania mandatu uposażenia i nie nosi munduru.** Znam generała, **który jest posłem a nosi mundur wojskowy. Jest nim min. Składkowski. Nie mogę pominąć sprawy Brześcia.**

P. Byrka: Pański czas minął. (czas przemówień ograniczono).

P. Ariczewski: Powiem tyle o Brześciu, że uważam, iż honor armji jest własnością nietylko oficerów służby czynnej, ale także **oficerów emerytów, rezerwy, a nawet całego narodu,** a więc załatwienie sprawy brzeskiej **jednym tajnym rozkazem do oficerów służby czynnej uważam za najgorsze załatwienie, jakie być mogło.**

CH. D. GŁOSOWAĆ BĘDZIE PRZECIW BUDŻETOWI.

Warszawa, 23. 1. (Telef. wł.) **Klub Chrześcijańskiej Demokracji na dzisiejszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem sen. Korfantego przy udziale 16 posłów i senatorów, po załatwieniu szeregu spraw wewnętrznych zajmował się oceną polityki rządu i swojego doń stosunku. Po wyczerpującej dyskusji Klub przyszedł do przekonania, że ze względu na zasady etyki chrześcijańskiej i dobro państwa musi w stosunku do rządu zająć stanowisko opozycyjne Klub da temu wyraz podczas dyskusji budżetowej. Jednogłośnie postanowiono, że Klub Ch. D. głosować będzie przeciwko budżetowi.**

SPRAWA BRZEŚCIA I MAŁOPOLSKI WSCH. na porządku dziennym Sejmu.

Warszawa, 23. 1. (Telef. wł.) **Poniedziałkowy porządek dzienny Sejmu obejmuje m. i. sprawę wniosku co do pacyfikacji Małopolski Wschodniej oraz wniosków brzeskich.**

SENACKA KOMISJA ODRZUCA WNIOSEK W SPRAWIE BRZEŚCIA.

Warszawa, 23. 1. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Senackiej Komisji Prawniczej sen. **Poczętowski** (B. B.) referował wniosek Klubu Nar. w sprawie Brześcia i zaproponował **odrzucenie wniosku ze względów formalnych.** W tym też kierunku **złożył oświadczenie min. Michałowski, domagając się odrzucenia wniosku i podnosząc, że nikt z aresztowanych nie złożył żadnej skargi na bicie i tortury.** Przemawiał w dyskusji sen. **Godlewski** (Kl. Nar.) oraz sen. **Kopciński** z P. P. S., dalej red. **Seyda** (Kl. Nar.). Sen. Seyda oświadczył, że „Kurjer Poznański“ ogłosił około 120 artykułów w sprawie Brześcia, traktując te rzeczy jako zbrodnię haniebną. **P. Seyda proponuje p. Carowi i min. Michałowskiemu, ażeby mu wytoczyli proces, by sprawa brzeska mogła stanąć przed sądem i być tam wyświetloną.**

DYREKTOR PAPIERNI WICEMINISTREM POCZT.

Warszawa, 23. 1. (Telef. wł.) **Wiceministrem poczt i telegrafów został mianowany inż. Drzewiecki, który był ostatnio dyrektorem papierni w Pabianicach.**

——X——

„KOMISJA TRZECH“ ZBADA ZAJŚCIA W MAŁOPOLSCE WSCH.

Genewa, 23 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu jawnem Rada Ligi wysłuchała sprawozdania Brianda z wyniku obrad konferencji europejskiej, poczem zajęła się

sporem polsko-litewskim,

ciągnącym się od szeregu lat. Z obrad dzisiejszych wynika, że największą trudność przedstawia kwestja budowy linji kolejowej Libawa—Romny, wobec czego Rada Ligi uchwaliła sprawę przedłożyć do rozstrzygnięcia

Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze.

Następnie, przechodząc do zażaleń z powodu akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce Wschodniej, Rada powołała do życia

Komitet Trzech,

który ma się zająć zbadaniem wniesionych do Ligi Narodów skarg mniejszości ukraińskiej. W skład delegacji wejdą delegaci Anglji, Włoch i Norwegji.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA zwołana na rok 1932.

Genewa, 23. 1. (Telef. wł.) **Na popołudniowem posiedzeniu tajnem Rada Ligi uchwaliła zwołać ogólną konferencję rozbrojeniową na 2 lutego 1932 r. Jako miejsce konferencji ustalono Genewę. Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej będzie mianowany przez Radę Ligi na sesji majowej. Techniczne przygotowanie konferencji powierzono generalnemu sekretarzowi Ligi i sprawozdawcy kwestji rozbrojeniowej Rady Ligi. Konferencja rozpocznie się bezpośrednio po styczniowej sesji Rady Ligi, rozpoczynającej się 25 stycznia 1932 roku.**

Głosami B. B. ratyfikowano umowę likwidacyjną z Niemcami.

Warszawa 23. 1. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Spraw Zagr. po uchwaleniu ratyfikacji szeregu układów, **pos. Krzyżanowski** zreferował **projekt ratyfikacji**

umów haskich z Niemcami,

oraz projekt ratyfikacji t. zw. **umowy warszawskiej** z 31 października 1929 r., dotyczącej **likwidacji własności niemieckiej w Polsce.** Referat posła Krzyżanowskiego był **bardzo skromny,** natomiast poseł **Jeszke** (B. B.) wygłosił wielką mowę, w której **uznał ratyfikowanie układu likwidacyjnego za konieczność.**

Rzeczowych wyjaśnień w sprawie układów haskich udzielał delegat Polskiej Komisji Odszkodowawczej. **Jan Mrozowski.** Obszerne przemówienie wygłosił p. **Winiarski** (Kl. Nar.), który zacytował, że urzędowe niemieckie materjały podają

zysk Niemców

na 12.000 osad wartości 250 miljonów marek i 80.000 głów. Ministerstwo uczyniło Niemcom **nowe ustępstwa, rozszerzając zakres osad, które nie będą podlegały wykupowi.**

Po p. Winiarskim przemawiał obszernie p. Stroński (Kl. Nar.), poczem wyjaśnień udzielał p. **Turteltaub** z min. skarbu i p. **Mrozowski.**

Całą ustawę przyjęto głosami B. B. przeciw ko głosom centrum i prawicy. P. P. S. nie była na posiedzeniu.

Posel Jeszke zaproponował utworzenie funduszu wzmacniania polskości na kresach zachodnich i przeznaczenia na ten cel 25 miljonów zł., ale przewodniczący wniosku tego, mającego charakter

czystej demonstracji,

nawet nie poddał pod głosowanie.

Oświadczenie wicemin. Konarzewskiego w sprawie Brześcia.

Dokończenie komisji budżetowej ze str. 1-ej.

Przy przyjęciu budżetów kilku ministerstw p. **Perkowicz** z B. B. zreferował

BUDŻET MIN. SPRAW WOJSKOWYCH,

przyczem okazało się, że w preliminarzu rubry**ka wydatków wojsk lądowych jest wyższa od uchwalonej w roku ub. o 14 miljonów zł., a rubryka wydatków marynarki niższa o 5 miljonów zł.**

W sposób bardzo obszerny i rzeczowy przemawiał **min. Konarzewski,** który poruszył pod koniec przemówienia **sprawę brzeską** i złożył odpowiednie oświadczenie.

„Poza sprawami wyszkolenia, organizowania i uzbrojenia, — mówił, — jest jeszcze bardzo ważny czynnik: **stan moralny armji.** Niestety z wielką przykrością i jeszcze większem oburzeniem muszę skonstatować, że w t. zw. sprawie brzeskiej czynniki nieodpowiedzialne pozwoliły sobie w pismach, nie mając ku temu żadnych konkretnych danych, rzucać błotem na armję i hańbić korpus oficerski i oficerów, którzy **brali tam udział służbowo.** Stoję zawsze na stanowisku, że armja nie może brać żadnego udziału w politykowaniu, a tak samo stojąc na gruncie ścisłej łączności armji ze społeczeństwem **byłem faktem powyższym niezmiernie zmartwiony.** Stwierdzam, że każdy wojskowy, który pełnił służbę w Brześciu, **pełnił ją pod kontrolą władz przełożonych, oraz zgodnie z obowiązującemi przepisami i regulaminami i że na ich postępowanie żadnych skarg nie otrzymalem.** Panowie posłowie wiedzą, że zawsze w wypadkach otrzymania jakiegokolwiek zażalenia....

P. Czetwertyński: Toby dopiero była polityka.

Min. Konarzewski: ...zawsze zarządzałem właściwe wyjaśnienia, względnie dochodzenia. Wychodzę z założenia wbrew twierdzeniu księcia Czetwertyńskiego, że sprawa ta jest polityczną. Nie uważam za wskazane na podstawie insynuacyj w pismach nieodpowiedzialnych czynników wszczynać jakichkolwiek dochodzeń.

Uważam, że każdy oficer i szeregowiec, jak wogóle każdy obywatel, **dopóki mu nie udowodnią winy jest wojskowym pełnowartościowym** i nie pozwolę jako zwierzchnik, by mu czyniono jakiekolwiek zarzuty. Armja jest instrumentem nadzwyczaj delikatnym, o czem panowie wszyscy wiedzą. **Każdy żołnierz jest wrażliwym na punkcie honoru** i bardzo ambitnym a żołnierz pozbawiony tej wrażliwości i ambicji nie może być dobrym żołnierzem. **Tylko żołnierz, który ma ambicję zachowaną w 100% może być żołnierzem, który w ciężkiej chwili spełni swój obowiązek. Oficerowie pokrzywdzeni polemiką w pismach, zwrócili się do mnie z prośbą o pozwolenie im zażądania satysfakcji w drodze honorowej, względnie sądowej.** Nie mogąc się zgodzić na ich prośbę, wydałem rozkaz tajny, który „Gazeta Warszawska“ pozwoliła sobie opublikować. **Glos na ławach B. B.:** To skandal.

Min. Konarzewski: Znaznaczam, że gazeta ta świadomie przekręciła treść rozkazu. Za ogłoszenie rozkazu tajnego, kazałem pismo to pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Wobec powyższego jednak jestem zmuszony podać do wiadomości wysokiej komisji treść tego rozkazu.

Tu minister **odczytuje rozkaz a różnica** między jego rozkazem a treścią podaną przez „Gazetę Warszawską“ polega na tem, że „Gaz. Warsz.“ mówi o **„specjalnem“** więzieniu, gdy gen. Konarzewski tylko o **„więzieniu“.**

Min. Konarzewski: Jako czasowy kierownik ministerstwa spr. wojsk. korzystam obecnie z pierwszej sposobności, ażeby moje stanowisko w tej sprawie wypowiedzieć (oklaski na ławach B. B.). Armja nasza dzięki genjuszowi naszego kochanego wodza nietylko jest należycie zorganizowana, ale duch jej stoi na bardzo wysokim poziomie i ręczyć mogę, że naród może na armję liczyć. Zarządzenia moje są podyktowane obowiązkiem żołnierza, jak również poczuciem obywatelskiem. Będąc zasadniczo przeciwnikiem polemiki w pismach, korzystam z możności wypowiedzenia swego stanowiska wobec Komisji jako czynnika reprezentującego Izbę Ustawodawczą, przyczem oświadczam, że będę i nadal bronił swoich podwładnych od niesłusznych zarzutów, jak mi to nakazuje obowiązek żołnierski i sumienie obywatelskie.

Wypowiadając swoje zdanie, **nie mam zamiaru** wywoływać dyskusji politycznej, której prowadzić nie będę. Chciałem tylko ażeby Wysoka Komisja a przez nią ogół, wiedziały, **jakie jest niezachwiane stanowisko ministerstwa spraw wojsk. w tej prawie.** Od wszelkiej dalszej polemiki w tej sprawie **wstrzymuję się i żadnej debaty na ten temat** prowadzić nie będę

Akademicy warszawscy potępiają Brześć.

WIELKA MANIFESTACJA ANTYSANACYJNA. KILKADZIESIĄT ARESZTOWAŃ.

Warszawa 23. 1. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w godzinach południowych odbył się na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego wiec młodzieży wszystkich zakładów naukowych. Ponieważ władze uniwersyteckie nie zezwoliły na zebranie w auli uniwersyteckiej, młodzież zebrała się na dziedzińcu. W wiecu uczestniczyło **kilka tysięcy młodzieży,** która przyjęła rezolucję w sprawie Brześcia. Niektórych studentów, którzy pod wpływem **sanacyjnej** propagandy, wyrażających się w licznych ulotkach, usiłowali zakłócić poważny przebieg zebrania **usunięto z dziedzińca uniwersyteckiego.** Wobec zapowiedzianego wiecu **policja była w ostrem pogotowiu.** W bramach domów sąsiadujących z Uniwersytetem i na okolicznych ulicach skupiono silne oddziały policji pieszej i konnej w pełnym rynsztunku z hełmami. **Wyprowadzono również automobile pancerne.** Młodzież po wiecu między godz. 2 a 3 ruszyła grupami pochodem w kierunku ulicy Marszałkowskiej, wznosząc antysanacyjne okrzyki. Policja starała się młodzież rozproszyć, przypuszczając szarżę. W kantorze prasy czerwonej na rogu ul. Jasnej i ul. Sienkiewicza wybito wszystkie szyby. **Aresztowano kilkudziesięciu studentów.**

Podatek drogowy uchwalony w komisji.

Nowy haracz w wysokości 50 milj. zł. **rocznie.**

Połączone komisje sejmowe: skarbowa i robót publicznych **uchwaliły w ub. środę projekt ustawy o funduszu drogowym bez zasadniczych w nim zmian.** Referent pos. Kosydarski (B. B.) oświadczył, że rząd na podstawie tej ustawy zamierza wybudować w okresie 10-u lat — 4.000 kilometrów dróg kosztem **400 miljonów** zł. Dochody na ten cel zamierza rząd uzyskać, na mocy ustawy, z opłat od pojazdów mechanicznych i konnych, **33%-wego** podatku od biletów autobusowych, opłaty od reklam drogowych i dotacji skarbowych. W toku dyskusji pos. **Osada** (Kl. N.) zwrócił uwagę, że tworzenie takiego funduszu nie jest niczem innem jak tylko **powiększeniem budżetu o nowe 50 milj. zł.,** które ludność zapłaci w formie podwyżki biletów autobusowych i opłat od samochodów. Poza tem projekt rządowy zawiera postanowienie, że **fundusz drogowy** wraz z ministrem skarbu może zaciągnąć pożyczki do wysokości **400 milj. zł.** Jest to **obejście art. 6 Konstytucji,** który do zaciągnięcia pożyczki państwowej wymaga ustawy. W razie uchwalenia tego projektu dwóch ministrów może obciążyć majątek narodowy na prawie pół miljarda zł., przyczem ciała ustawodawcze nie będą miały żadnego wpływu na ustalenie warunków tych pożyczek.

Głosami B. B. komisja uchwaliła projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

CZCZA GADANINA W KOMISJI DO „WALKI Z DROŻYZNĄ“

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). Zebrała się dziś na posiedzenie **Komisja do Walki z Drożyzną. Przypuszczano,** że na Komisji tej będą jakieś **rewelacyjne obrady.** Tymczasem na posiedzenie przybył **tylko szef sekretarjatu ministra p. Peche** i poinformował Komisję w sposób **ogólnikowy a zamiarach rządu.** W rezultacie rozwinęła się nad tem sprawozdaniem **obszerna lecz chaotyczna dyskusja.**

Upadek rządu Steega.

Zwyżka cen zboża powodem przesilenia

Paryż. (PAT). Obalenie gabinetu Steega **spowodowane było interpelacją** deputowanego **Buyat, którą wywołała polityka rządu w kwestji zbożowej. W Izbie panowało wielkie niezadowolenie, z powodu zachowania się ministra rolnictwa, który doprowadził do podniesienia oficjalnego kursu na zboże. Ze 160 franków** cena podskoczyła do 175 franków.

Wobec tego, że zamiar ministra został **zakomunikowany niektórym osobom prywatnym,** spekulanci zakupili znaczne ilości zboża **po cenach zniżonych i sprzedali je, gdy tylko podniesienie ceny na zboże stało się rzeczywistością.** Wywołało to wielkie niezadowolenie, **którego** wyrazem była interpelacja.

———ooo———

Laval, Barthou i Flandin kandydatami na premjera.

Paryż 23 stycznia. Jako następców Steega wymieniają w kołach politycznych bezpartyjnego senatora **Laval'a,** deputowanego **Barthou,** oraz dawnego ministra handlu w gabinecie Tardieu —**Flandin'a.**

Omawiając kryzys rządowy, prasa francuska dzieli się na równe dwa obozy, w zależności od sympatji dla dawnej większości Tardieu, czy też lewicowej koncentracji, jaką usiłował stworzyć Steeg. Jednomyślność panuje tylko pod tym względem, **że zażegnanie kryzysu musi nastąpić rychło wobec konieczności szybkiego załatwienia budżetu i uchwalenia planu reformy gospodarczej, z którym to planem łączą się wszystkie nadzieje zażegnania lub przynajmniej złagodzenia wzrastającego kryzysu gospodarczego.**

„Matin“ pisze, że wczorajszy wynik głosowania otwiera możliwość utworzenia gabinetu koncentracyjnego, co byłoby jeszcze łatwiejsze do osiągnięcia, gdyby przejściowy rząd Steega dłużej pozostał u władzy.

„Oeuvre“ (rad.) pisze: „Powróciliśmy do sytuacji z 5 grudnia ub. r., t. j. do chwili obalenia gabinetu Tardieu i lojalnych wysiłków Steega w kierunku sformowania rządu koncentracyjnego“.

„Republique“ (rad.) oświadcza: „Jeżeli od większości, jaka wczoraj obaliła rząd Steega, odliczymy głosy komunistów, otrzymamy podział Izby na dwie równe części: 283 posłów prawicy i 283 posłów lewicy. Liczby te dowodzą, że **jedynem wyjściem byłoby rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów“.**

Gabinet lewicowy niemożliwy.

Paryż 23. 1. (PAT). Upadek gabinetu Steega wytwarza sytuację niemniej skomplikowaną, niż przy poprzednim kryzysie.

Doświadczenie wykazało — jak pisze dzisiejszy **„Le Journal“ — że w obecnej Izbie Deputowanych utrzymać się nie może gabinet, opierający się na socjalistach.**

W związku z kryzysem gabinetowym wymieniono już wczoraj późną nocą w kuluarach Izby **nazwiska sen. Laval'a i deputowanego Flandin'a, którego wczorajsze wystąpienie** w Izbie przyczyniło się w znacznej **mierze do** obalenia gabinetu. Kandydatura **Tardieu** uważana jest za przedwczesną. Dziennik **„Echo de Paris“** oświadcza jednak, że **odpowiedzialność** za rządzenie Francją aż do roku **1932, całkowicie spada na większość, którą powszechne głosowanie** wytworzyło pod **sztandarami nazwisk** Poincarego i Tardieu.

Dwie możliwości rozwiązania kryzysu

Pojednanie stronnictw lub rozwiązanie parlamentu.

Paryż, 23 stycznia. Prezydent **republiki** Doumergue rozpoczął dziś przedpołudniem **konferencję** zmierzającą do **zażegnania kryzysu** rządowego. Utartym zwyczajem **prezydent zaprosił** do siebie najpierw **prezydenta senatu Doumera, a później prezydenta Izby Bouissona,** z którymi odbył półgodzinne rozmowy. W dalszym ciągu powołani zostali do **pałacu** Elizejskiego senator **Lebrun,** poseł **Malvy, oraz** senator **Victor Berard,** a później przewodniczący komisji zagranicznej Izby poseł **socjalistyczny Paul Boncour.** Po konferencji senator Berard oświadczył, że widzi **tylko dwie możliwości: pojednanie partyj, lub rozwiązanie parlamentu.** Opuszczając pałac Elizejski Paul **Boncour** oświadczył przedstawicielom prasy, że prezydentowi zwrócił uwagę na kwestję polityki zagranicznej. Tworząc nowy rząd należy się kierować **względami polityki zagranicznej,** ponieważ ten problem daje **gwarancję zwartej** większości w Izbie. Gdyby się i to nie **powiodło,** gdyby intrygi osobiste i partyjnopolityczne uniemożliwiły stworzenie rządu trwałego, wówczas **należałoby rozpisać nowe wybory.**

BRIAND NIE OPUŚCI GENEWY.

Genewa, 23 stycznia. Z kół delegacji francuskiej donoszą, iż **Briand nie zamierza opuścić Genewy** przed załatwieniem przez Radę Ligi najważniejszych punktów obecnego porządku dziennego. W razie, gdyby jednak musiał wcześniej wyjechać, prace Rady nie doznałyby zwłoki, gdyż miejsce jego w Radzie zająłby dyrektor departamentu Massigli.

Skarga ukraińska na Brześć i „akcję pacyfikacyjną“.

WPŁYNĘŁA DO LIGI NARODÓW.

Genewa, 23 stycznia. Wręczona wczoraj generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów **petycja ukraińska,** zawierająca **oprócz opisu przebiegu** „akcji pacyfika**cyjnej“** w Małopolsce Wschodniej także znane **zajścia w więzieniu brzeskiem,** wywołała w kołach dziennikarskich wielkie **zainteresowanie** przedewszystkiem z tego **powodu, ponieważ** jako formalna skarga **mniejszości ukraińskiej** stanie się przed**miotem obrad Ligi Narodów.** Jak słychać, **sprawa ta znajdzie się na porządku** dziennym **dopiero na sesji majowej** Rady Ligi. Petycja zawiera **szczegółowe opisy przejść 8 uwięzionych posłów ukraińskich i prosi** Ligę o wdrożenie śledztwa, ukaranie winnych i udzielenie więzionym pełnej satysfakcji.

Cztery warunki Curtiusa.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). Referent sprawy zatargu polsko-niemieckiego z powodu wypadków na Śląsku p. Yoshizawa w ciągu ubiegłej nocy i dzisiejszego przedpołudnia **usiłował zredagować swój raport,** któryby był przyjęty przez obie delegacje i porozumiewał się z niemi, **napotkał jednak na bezwzględny opór.**

Niemcy postawiły 4 żądania: **1) Rada Ligi miałaby stwierdzić, że Polska złamała konwencję genewską, 2) Rada Ligi miałaby potępić naruszenie tej konwencji. 3) Polska miałaby dać zadość uczynienie i odszkodowanie. 4) Polska miałaby dać gwarancję co do przyszłości, mianowicie miałby być usunięty woj. Grażyński i rozwiązany Związek Powstańców.**

Delegacja nasza żądania te odrzuciła i nie godzi się zwłaszcza na punkt czwarty. W razie odrzucenia niemieckich żądań przez Radę Ligi. **Curtius domagać się będzie komisji śledczej.** Prawdopodobnie będzie przyjęta **kompromisowa redakcja** sprawozdania. Jeżeli sprawozdawcy japońskiemu p. Yoshizawa nie uda się uzgodnić punktu widzenia strony niemieckiej i polskiej w sprawie raportu, kwestja będzie odłożona do poniedziałku.

CURTIUS U HENDERSONA.

Genewa 23 stycznia. **Niemiecki minister** spraw zagranicznych dr. Curtius **złożył dziś** przed południem wizytę angielskiemu **ministrowi** Hendersonowi w hotelu Beau Rivage. Jak słychać, rozmowa obu ministrów toczyła się na temat kwestji mniejszościowej i rozbrojeniowej

ANATOL LE BRAZ. 5

„Wielkanoc Loulla Vraza“.

Tłum. Helena Mysłakowska.

W sobotę, punktualnie o godzinie 10-tej, wielkie zamieszanie na dziedzińcu kościelnym! Cała wioska zebrała się gromadnie i położywszy się plecami na ziemi wpatrywała się uparcie w dzwonnicę. Z rozwartemi szeroko oczami i rozdziawionemi gębami, patrzyli wszyscy, rychło też dzwony przylecą z Rzymu i zaczną sypać na ziemię różne smakołyki ukryte w fałdach swoich spiżowych spódnic. Ale widocznie nie byliśmy dość grzecznymi tego roku (zapomniałem dodać, że i ja znajdowałem się wśród tej gawiedzi!), gdyż, po dziesięcio minutowem, niepotrzebnem czekaniu, przekonaliśmy się, że żaden z dzwonów nic nam, niestety, nie przyniósł, i że trzeba będzie wrócić do domu z kwitkiem.

Zaczynaliśmy się więc powoli rozchodzić, gniewni i zawiedzeni, nie szczędząc przytem różnych, mało przyjemnych apitetów trzem „staruchom“ z wieży, — gdy wtem jeden z przywódców bandy: krzyknął gromki głosem: **„hurra!“**

Zawróciliśmy z miejsca, sądząc, że deszcz podarków zaczyna spadać, tymczasem ujrzeliśmy tylko Loull'a Vraz'a!

Rozczarowanie nasze nie miało granic. Ponieważ jednak znaliśmy historję jego podróży, chcieliśmy mu już zgotować gorącą owację, w nadziei, że może dzwony w których towarzystwie on podróżował — jemu powierzyły zadanie obdarowania nas smakołykami.

Toteż pierwszem naszem zapytaniem było:

„Loull, czy przywiozłeś nam aby co dobrego?

— On jednak, zamiast cukierków, obrzucił nas stekiem wyzwisk i wymyślań.

„Wynoście się do stu djabłów — bando tępych idjotów!“

Zauważyliśmy, że istotnie znajdował się w opłakanym stanie. Ledwo że się trzymał na swoich cienkich, jak tyczki nogach, był zgarbiony, głowa mu się trzęsła bezustannie i oczy miał dziwnie nieprzytomne. Zdawało się, że odwykł od chodzenia po ziemi. Zataczał się jak marynarz, który przez szereg tygodni przywykł do ciągłego kołysania okrętu, któryś z bandy odważył się nawet twierdzić, że Loull był poprostu pijany. Co za brak szacunku.

Szliśmy za zakrystjanem w przyzwoitej odległości, chociaż okrzyki nasze, na jego cześć wnoszone, świadczyły więcej o lekceważeniu niż o szacunku!

Mion oczekiwała męża u progu chaty, jeszcze tłuściejsza i rżżowsza niż zwykle. Usunęła mu się z drogi, otwierając przed nim na oścież drzwi — nam zaś wygrażała się pięścią i z wielkiem oburzeniem weszła za mężem do sieni. Nie było nam więc danem być świadkami ich wzajemnej radości z powodu powrotu Loull'a do domu — czegośmy bardzo żałowali, bo przywitanie ich musiało naprawdę być wzruszające...

VII.

Epilog owej słynnej na całą okolicę „Wielkanocy Loull'a Vraz'e“, opowiedział mi Gabic l'Anenant, syn gospodarza.

„Nigdy nie zapomnę — opowiadał — owego pamiętnego zebrania, — o którem gospoda „Pod Złotem Jabłkiem“ — po dziś dzień zachowuje wspomnienie.

Było to wieczorem „w porze zakąsek“ — jakby się wyraził notarjusz, który lubił popisywać się wyrażeniami miejskiemi, jakich się nauczył, bywając na jarmarkach w pobliskiem miasteczku. — Wszyscy goście już byli zebrani. Miejsca honorowe za stołem zajmował pan Cainec, który przybrał, ze względu na uroczystość, napuszoną minę prezydenta trybunału. Po jego lewej siedział nauczyciel, który również znał Rzym... z podręczników geografji! Po prawej miał pana Jana Rion, starego wiarusa z czasów kampanji rzymskiej, któremu kula nawet oderwała nogę, gdzieś w czasie jakiejś bitwy, której nazwę zapomniał.

Milian Cainec naumyślnie go na ten wieczór zaprosił, aby mu służył za świadka, zaś pan Beaudon, notarjusz, miał spełniać funkcję sekretarza: jego zadaniem było skrzętnie zapisywać wszystkie spostrzeżenia i komentarze, któreby następnie uczestnicy zebrania mogli rozpowiadać po okolicy, z soczystymi, rzecz prosta, dodatkami. Co do szewca Réouric'a, to był on tak „od kilku dni zawiany“, że nie sposób było liczyć na jego przytomność. Zaś grabarz nie wchodził wogóle w rachubę, gdyż wiadomem było, że zjadł kiedyś obiad w towarzystwie pani Mion, zresztą już przez wzgląd na jego zażyłość z zakrystjaninem, nie można było liczyć na jego bezstronność. Wobec tego pozostał tylko sam oberżysta, Fonch l'Anénant, który miał sam jeden stanowić całe „jury“.

W uroczystem skupieniu czekali wszyscy na pojawienie się dziwnego podróżnika.

Miliam Cainec szarpał nerwowo swoje długie wąsiska, rozmyślając nad bitwą pod Solferino. Inni zapijali piwem nudę oczekiwania, rzucając co chwilę niespokojne spojrzenia w kierunku drzwi.

Wreszcie — zjawił się „oskarżony“. Był trupio blady, o ceglastych wypiekach na policzkach, i miał minę tak przygnębioną że pan Milian, który w gruncie rzeczy nie był złym człowiekiem, głęboko się zafrasował.

„Dajcie no prędko krzesło temu biedakowi, zawołał gromkim głosem.

I, zwracając się do zakrystjana:

„Odwagi, odwagi, przyjacielu, rzekł, głosem, w którem drżało współczucie. Wkońcu, sprawa ta nie jest znów tak ważna, jak wam się może zdaje. Chcieliście nam koniecznie dowieść coś niedorzecznego — mianowicie, to — o tej cudownej podróży. Spędziliście dwa dni i dwie noce na dzwonnicy, czekając rychło też te dzwoniska ruszą w drogę, i przekonaliście się, że one sobie akurat tyle robią z Rzymu, co ja z piekła. Dlatego rozumiem, że nieprzyjemnie wam jest przyznać się do przegranej. Ale, nie rozpaczajcie zbytnio, przyjacielu. Nie stracicie nic na waszym szacunku. Przegraliście wprawdzie zakład ale i tak funduję wam piwo!“

„I ruchem pełnym wspaniałomyślności i dostojeństwa, rzucił na stół garść srebrnych monet.

(Jeżeli który z was, mili czytelnicy, znajdzie się kiedyś przed sądem przysięgłych — życzę wam z całego serca takiego przewodniczącego, jak Miliam Chainec).

Loull tymczasem zwaliwszy się ciężko na krzesło, które mu przyniosła służąca, oparł łokcie o stół, i cienkie swe palce zagrzebał w długich kudłach. Na dźwięk pieniędzy, rzuconych na stół, podniósł głowę i głosem grobowym rzekł:

„Gdybyście mi nawet dali dziesięć tysięcy takich srebrników, panie Cainec, nie zgodziłbym się drugi raz na taką podróż“.

Wszyscy spojrzeli na niego w osłupieniu. W głosie Loulla bowiem przebijało się tyle szczerości i cierpienia, że nikt, ani notarjusz, ani nawet Cainec, nie śmieli już wątpić o prawdzie tych słów. Służąca zaś, która właśnie wnosiła kufle z piwem, tak się tem widać przejęła, że wypuściła je z rąk, a Reouric dał wyraz swemu wzruszeniu strumieniem łez, które nagle zalały mu twarz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka